



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1852)

74. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 18 listopada 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Forum Polonijnych Przedstawicieli Kultury i Ruchu Artystycznego – sprawozdanie i wnioski.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Piotr Andrzejewski)

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W porządku obrad dzisiejszego posiedzenia komisji jest tylko jeden punkt: sprawozdanie i wnioski z Forum Polonijnych Przedstawicieli Kultury i Ruchu Artystycznego.

Komisja Kultury i Środków Przekazu pilotowała to, co wynikało z tego forum. To było pierwsze tego typu forum, za organizację którego należy bardzo podziękować Rzeszowskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, panu prezesowi Mariuszowi Grudniowi. Forum to było o tyle istotne, że otrzymaliśmy tam komunikaty krajowych i światowych polonijnych związków oraz stowarzyszeń kulturalnych i artystycznych dotyczące ich działalności. Jednocześnie wiele spotkań, rozmów seminaryjnych, które się odbywały, dotyczyło zarówno kultury polskiej na świecie, jak i prezentowania tego, czego spodziewają się między innymi Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego po promocji polskiej kultury za granicą. Jednocześnie określaliśmy zakres potrzeb tworzenia i pracy kulturalnej na emigracji. Wreszcie dosyć istotnym elementem było przedstawienie w imieniu episkopatu kulturowej misji Kościoła polskiego wśród Polonii i rodaków na emigracji. To są takie kwestie, jak: działalność artystów polonijnych, amatorski ruch artystyczny, prezentacje, przy okazji, polonijnego dorobku artystycznego na Podkarpaciu, który zasługiwał ze względu na ten region na promocję i uwagę działaczy z całego świata. Wiele osób, które przyjechały z Australii czy z Brazylii, stykało się z tą kulturą w sposób wybiórczy. Konfrontacja z tym, co Polonia w zakresie działalności kulturalnej ma nam do powiedzenia, jest inspirująca dla takiego centrum, jakim jest Senat RP i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Dlatego też nie będę przedłużał tego sprawozdania z punktu widzenia komisji kultury, tylko poproszę o to zaproszonych gości. Bardzo dziękuję państwu za przybycie.

Poproszę pana Mariusza Grudnia o krótkie podsumowanie tego forum i przedstawienie wniosków. Wnioski są zawarte w podjętej uchwale, zredagowanej przez prowadzących to forum panów Waisów z pomocą pana Kazimierza Brauna – znanego działacza kultury, twórcy teatralnego i intelektualisty, który, będąc od dawna na emigracji, odgrywa niepoślednią rolę w łączeniu działalności kulturalnej między zwłaszcza Kanadą, ale i Stanami Zjednoczonymi a Polską

Muszę jeszcze dodać, że jest wśród nas młodszy z panów Waisów, który zainicjował i zaprezentował bardzo ciekawą ankietę rozpisaną wśród Polonii na całym świecie

cie. Myślę, że będzie ciekawie, jeżeli pan Wais przedstawi w takim skrótowym zakresie to, co już w ramach tej łączności, cyberłączności z Polonią udało się uzyskać. Jaki jest zakres informacji do wykorzystania przez ministerstwa, Instytut Adama Mickiewicza i Senat? Jaki to ma dalszy ciąg? Bo ta łączność komputerowa i ten program komputerowy jako narzędzie łączności w dalszym ciągu są w stadium rozwijania, zwłaszcza przez ten Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i jego agendy w Rzeszowie.

Chciałbym również powiedzieć, że na bazie komputeryzacji i przekazywania informacji oraz łączności w sprzężeniu zwrotnym między krajem a działaczami poza granicami Polski pan senator Ryszka prezentował w imieniu komisji kultury komputerowy kanon literatury polskiej do upowszechnienia. Chciałbym, żebyście panowie, jako przedstawiciele poszczególnych instytucji, zainteresowali się też, w jakim zakresie to, co tutaj w komisji kultury popieramy i rozwijamy, możecie poprzeć i wdrożyć w życie.

Głos ma pan Mariusz Grudzień.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Wiceprezes Rzeszowskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Mariusz Grudzień:**

Panie Senatorze, dziękuję za to, że mamy okazję zaprezentować tutaj wyniki, które zostały opracowane i przygotowane w efekcie spotkań na Forum Polonijnych Przedstawicieli Kultury i Ruchu Artystycznego.

Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” od kilkadziesiąt lat zajmuje się ruchem polonijnym i w tej naszej rozmowie z przedstawicielami Polonii doszliśmy do wniosku, że należy zająć się problematyką kultury polskiej poza granicami kraju. My to umownie nazywamy „kulturą polonijną”, ale wiemy, że kultury polonijnej nie ma, więc pozwolicie państwo, że wyjaśnię – chodzi tu o kulturę polską przedstawianą poza granicami kraju, o kulturę, która jest prezentowana w państwach osiedlenia naszych rodaków. I dlatego w październiku bieżącego roku przygotowaliśmy Forum Polonijnych Przedstawicieli Kultury i Ruchu Artystycznego.

Jaki był cel organizacji forum? Celem było stworzenie polonijnym animatorom kultury płaszczyzny do dyskusji nad problemami upowszechniania kultury polskiej za granicą oraz prowadzenia działalności kulturalnej w środowiskach polonijnych, upowszechnienie dorobku kulturalnego środowisk polonijnych oraz sformułowanie ich oczekiwań będących podstawą programową działalności zarówno Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jak i innych organizacji, które wspomagają Polonię i zajmują się tymi problemami, wypracowanie wniosków i propozycji przed zaplanowaniem działalności na następne lata zarówno Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jak i innych instytucji i organizacji, które tymi problemami się zajmują, wzbogacenie zasobów Centrum Dokumentacji Polonijnego Ruchu Artystycznego, który w pewnym sensie jest tworzony w Domu Polonii w Rzeszowie.

Kogo zaprosiliśmy do forum? Do forum zaprosiliśmy polonijnych twórców kultury – literatów, plastyków, muzyków, reżyserów, aktorów, choreografów – ludzi, którzy kulturą zajmują się na co dzień, kierowników polonijnych zespołów artystycznych, przedstawicieli polonijnych stowarzyszeń prowadzących działalność kulturalną oraz domów i ośrodków kultury, które znajdują się w niektórych krajach osiedlenia Polonii, dziennikarzy prasy polonijnej zajmujących się problematyką kulturalną.

Na nasz apel początkowo odpowiedziało ponad sto trzydzieści osób. Na forum przyjechało ponad sto osób z dwudziestu krajów, można powiedzieć, reprezentujących cały świat. Udało nam się zorganizować to w ten sposób, że nie byli to ludzie tylko z jednej branży, nie byli to ludzie zajmujący się tylko folklorem, czego żeśmy się obawiali, ale były to osoby reprezentujące różne gatunki sztuki.

Forum trwało trzy dni. Dyskusje odbywały się w trzech panelach. Pierwszy panel, pod tytułem, można tak powiedzieć „upowszechnianie kultury polskiej poza granicami kraju”, miał za zadanie przedstawić, jaki jest stan kultury polskiej poza granicami kraju i jak ludzie uczestniczący w nim to odbierają. Ten panel prowadził pan profesor Braun. W panelu drugim zajmowano się działalnością artystyczną twórców polonijnych, w panelu trzecim – amatorskim ruchem artystycznym. Dyskusje w panelach tematycznych dały nam pewien obraz.

Przez okres około ośmiu miesięcy przed rozpoczęciem forum przeprowadzano ankietę, która miała na celu określić aktywność kulturalną Polonii w krajach jej osiedlenia. Raport z tej ankiety został przedstawiony podczas forum. Dziś będziemy chcieli zaprezentować go także państwu.

Pragnę dodać, że uczestnicy forum wypracowali wnioski. My w redagowaniu tych wniosków nie chcieliśmy brać udziału, ponieważ nie chcieliśmy kierować tej dyskusji w określoną stronę. Nie chcieliśmy, aby dotyczyły one tylko amatorskiego ruchu artystycznego, tylko folkloru czy tylko tych działań, które prowadzi Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Daliśmy więc tutaj wolną rękę uczestnikom forum. Niektóre z tych osób po raz pierwszy uczestniczyły w tego typu spotkaniu. Niektóre z nich były osobami całkiem nowymi w tym ruchu, które po raz pierwszy miały możliwość spotkać się w takim gremium.

Pragnę dodać, że chodziło nam też o to, żeby w jakiś sposób rozpocząć dyskusję na temat polskiego ruchu artystycznego poza granicami kraju, gdyż Kongres Kultury Polskiej, który się odbył, można powiedzieć – przepraszam za wyrażenie – tylko tak lekko liźnął ten temat, ale bez żadnych konkretnych ustaleń.

Uczestnicy forum wypracowali komunikat Forum Polonijnych Przedstawicieli Kultury i Ruchu Artystycznego oraz zgłosili wnioski pod adresem środowisk polonijnych, pod adresem władz państwowych i instytucji w Polsce, pod adresem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz pod adresem Episkopatu Polski. Wnioski te z podpisaniami uczestników przesłaliśmy do instytucji kultury, do Kancelarii Senatu, do komisji, do osób, które z nami współpracowały.

W tym gronie chciałbym podziękować panu marszałkowi Borusewiczowi, członkom komisji polonijnej i komisji kultury, którzy, można powiedzieć, wsparli nas, przygotowując to forum, oraz Biuru Polonijnemu, które razem z nami na bieżąco pracowało.

Wnioski, o których mówiłem, zostały przesłane. Nie będę ich omawiał, ale poproszę pana dyrektora Waisa, który uczestniczył w tych przygotowaniach, aby to zrobił. Jeżeli będzie taka potrzeba, możemy te wnioski przesłać zainteresowanym instytucjom.

Pragnę powiedzieć, że w niedługim czasie, do końca tego tygodnia, opracowana będzie książka, w której znajdą się wszystkie komunikaty, wnioski, wystąpienia osób uczestniczących w forum, a także będzie w niej zawarty raport z badań przeprowadzonych przez pana doktora Waisa.

To tyle, jeśli chodzi o wprowadzenie. Poproszę pana Leszka Waisa o omówienie wniosków i komunikatów forum.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Waisa seniora, który ma ogromne doświadczenie, jak się zorientowaliśmy, w organizowaniu i festiwalu, i działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w zakresie kultury, i chyba nie tylko, na terenie Podkarpacia.

Bardzo proszę.

**Członek Zarządu Rzeszowskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**

Lesław Wais:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, dosłownie kilka słów uzupełnienia tego, co już zostało powiedziane.

Na naszym forum nie było twórców kultury z pierwszych stron gazet, tych wielkich nazwisk, poza dosłownie dwoma czy trzema, ponieważ nie stać nas było na honoraria. Wszystkie referaty, wszystkie komunikaty, przejazdy były na koszt uczestników, nikt nie brał honorariów, sami sobie wszyscy płacili, z tego powodu nie mogliśmy ściągnąć wielkich nazwisk do Rzeszowa. Największym autorytetem był dla nas profesor Braun, który bardzo nas wsparł i przed, i w trakcie samego forum, prowadząc dwie grupy dyskusyjne. Pierwszego dnia, po oficjalnym otwarciu, wziął udział we wprowadzeniu do dyskusji, może nie w szerokim zakresie dotyczącej kultury polskiej za granicą, a raczej roli Polonii czy Polaków za granicą w upowszechnianiu kultury polskiej. We wprowadzeniu do dyskusji pan profesor Braun mówił właśnie na temat blasków i cieni twórczenia i pracy kulturalnej na emigracji, a ksiądz profesor Nabywaniec z Uniwersytetu Rzeszowskiego, historyk Kościoła mówił o kulturotwórczej misji Kościoła polskiego wśród Polaków na emigracji i wygnaniu, były też oficjalne wystąpienia, między innymi pana dyrektora Cygnarowskiego z MSZ i innych gości, którzy podejmowali pewne problemy, już na samym wstępie sugerując tematykę i zakres tej dyskusji.

Dyskusja w pierwszym dniu praktycznie w przeważającym stopniu została sprowadzona do relacji polonijnych działaczy kultury, animatorów kultury, środowisk polonijnych z polskimi instytucjami i agendami rządowymi odpowiedzialnymi za sprawy kultury polskiej za granicą i jej promocji.

Najogólniej mówiąc, były to głosy dość krytyczne, sprowadzające się do tego, że środowiska polonijne, twórcy polonijni, a zwłaszcza animatorzy kultury promujący kulturę polską w swoich krajach, zarówno wytwarzaną w kraju, jak i przez artystów z korzeniami polskimi, a także placówki prowadzone w środowiskach polonijnych przez różne osoby, jak i przez samych twórców nie są traktowani przez polskie instytucje odpowiedzialne za kulturę polską za granicą jak partnerzy. To jest najdelikatniejsze ujęcie sprawy. Padały tam ostrzejsze słowa, które zresztą znalazły wyraz w komunikacie końcowym na wyraźne życzenie uczestników. Źle odebrano nieobecność jakiegokolwiek przedstawiciela resortu kultury, Instytutu Adama Mickiewicza, Narodowego Centrum Kultury itd.

Drugiego dnia odbyła się jedna grupa dyskusyjna, którą prowadził w zastępstwie, bo liczyliśmy na panią senator, ale z tego, co wiemy, zdrowie jej na to nie po-

zwoliło, pan profesor Braun z twórcami. Byli to szefowie teatrów polonijnych znajdujących się w krajach począwszy od Kanady po naszych sąsiadów: Szwecję, Litwę, Ukrainę, Czechy, pisarze, plastycy, fotograficy, dziennikarze prowadzący polskie rozgłośnie radiowe i telewizyjne czy też działy polskie w prasie swoich krajów. Tam toczyła się rozmowa, która była głównie kontynuacją w pewnym sensie tej rozpoczętej pierwszego dnia, a także, o dziwo... Na wiosnę w tej sali spotkaliśmy się w węższym gronie i zgłaszano wtedy obawy, żeby ta rozmowa nie sprowadziła się tylko do kwestii braku pieniędzy i do wyciągania ręki po pieniądze do Senatu czy do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Owszem, wszyscy mówili, że ciężko jest pracować, że na ogół prowadzą tę działalność jako wolontariusze, ale chcieliby najwyżej uczestniczyć na równi z twórcami polskimi w ubieganiu się o granty czy dotacje na przykład z resortu kultury czy z innych źródeł.

Generalnie mówiono, że największym problemem jest brak systemu wzajemnej informacji. Chodziłoby o informacje o warsztatach, plenerach, sympozjach itd., wzajemną podstawową informację o tym, co kto u nich robi, i polską ofertę dla nich czy informowanie w Polsce o tym, co oni robią.

Na tym tle się zrodził wniosek mówiący o potrzebie stworzenia takiego portalu społecznościowego, który tworzyliby oni sami bez pośredników. My, przygotowując forum, odczuliśmy już na własnej skórze to, że bazy danych dotyczące polonijnych animatorów kultury, gdziekolwiek by się one znajdowały, są w większości nieaktualne – o tym powiemy może później przy okazji przedstawiania raportu – bo większość maili wracała, ponieważ adresy były nieaktualne. To była największa trudność w tych kontaktach z nimi.

Jeśli chodzi o twórców, to poruszana była sprawa promocji tego, co oni robią, nie tylko w Polsce, ale i w ich krajach. Przykłady były różnego rodzaju. Pani Potorska, prowadząca ogromną galerię w Berlinie, której działalność jest szersza niż tylko plastyka, sprowadza polskich twórców od Polańskiego po... Wymieniała całą listę tych artystów. Od Niemców dostała dwa medale za swoją działalność, a w Polsce niewiele osób pewnie wie o tym, że ona coś takiego prowadzi. Jedna z pań z Francji mówiła: moje nazwisko ze względu na to, co robię w sferze kultury, znajduje się w podręcznikach do liceów w Japonii, a w Polsce jest nieznanie. Oni czują się osamotnieni w tym, co robią, z powodu braku systemu, który by ich wpisywał w ten taki krwiobieg działalności kulturalnej. Informacja, promocja, stworzenie systemu stypendialnego, stworzenie systemu ubiegania się o granty itd. – to były główne tematy w tej grupie.

W grupie trzeciej, dotyczącej społecznego ruchu kulturalnego, amatorskiego ruchu artystycznego, upowszechniania kultury i wszystkich działań edukacji kulturalnej, a także wszystkich działań z tym związanych, dyskusje były różne. Mówiono na temat języka polskiego, który zanika z takich powodów, że coraz mniej mówi się po polsku nie dlatego, że przychodzą młode pokolenia, ale na przykład dlatego, że Kościół... I to wywołane zostało już przez księdza profesora Nabywańca, który robił wprowadzenie do dyskusji. Uczestnicy dyskusji z różnych stron, począwszy od Europy po Stany Zjednoczone, potwierdzili to, że na przykład... I to była podstawa do wniosku pod adresem episkopatu, aby zaapelować zwłaszcza do młodych księży, aby, wyjeżdżając prowadzić pracę duszpasterską w środowiskach polonijnych, tak jak to było kiedyś, i odprawiali liturgię, i głosili kazania w języku polskim. Oni zaś, głosząc kazania w języku polskim, wtrącają całe zdania, nie mówiąc o pojedynczych wyrazach, z języka

danego kraju. Wiadomo, jaka jest idea, wiadomo, o co chodzi: chodzi o Kościół powszechny. Jednak Kościół zawsze był właśnie ostoją dla języka polskiego. Tam tworzyły się wzorce, tam poprzez szkoły niedzielne wpływało na utrwalenie tego języka polskiego, który jest przecież podstawą kultury; w tym gronie nie trzeba o tym mówić. To był bardzo mocny głos, jeśli chodzi o ten problem.

Ciekawe i budujące było to, że uczestnicy forum zgłaszali również wzajemne pretensje i wnioski, na przykład, aby bardziej dbać o poziom prezentacji odbywających się z udziałem zespołów amatorskich czy innych przy różnych okazjach politycznych, historycznych, prezentacji odbywających się w instytucjach kultury, domach polskich itd. Czasem ten poziom jest bardzo niski i nie ma wiele wspólnego z tym, co nazywamy – ja już nie chcę powiedzieć: sztuką przez duże „S” – jakimś poziomem artystycznym. Pokazywanie byle czego i w byle jaki sposób obniża autorytet i Polonii, i twórców polonijnych, i animatorów polonijnych, itd. Apelowali i sami stworzyli taki wniosek, żeby na przykład stowarzyszenia społeczno-kulturalne, zespoły artystyczne z silniejszych środowisk z bogatszych krajów zapraszały do siebie zespoły na przykład ze Wschodu. Był tu taki wyjątkowy przykład Wiedeńsko-Krakowskiego Towarzystwa Kulturalnego, na zaproszenie którego w Austrii był przez tydzień zespół z Abakanu. Dzięki tej wizycie mógł nie tylko zaprezentować swój dorobek w Austrii, ale także poznać kraj, poznać inną kulturę w celu wyrównywania dysproporcji. Sformułowano apel, żeby prowadzić właśnie tego typu działania.

Był także apel generalny formułowany przez wszystkich, aby zwiększyć udział przedstawicieli środowisk polonijnych w gremiach decydujących w sprawach kultury polonijnej: w radach programowych, w zespołach czy to przyznających granty, czy też określających jakieś takie działania. Stwierdzano, że to, co w tej chwili funkcjonuje, jest niewystarczające.

To jest omówienie tej głównej tematyki. Nie wiem, Panie Przewodniczący, Panie Senatorze, czy w jakiś sposób przelecieć te wnioski, czy wszyscy to mają?

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Czy państwo zapoznaliście się może z tym podsumowaniem w postaci wniosków zgłoszonych przez uczestników forum polonijnych? Macie to państwo?

(Głosy z sali: Tak.)

(Członek Zarządu Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Lesław Wais: To nie ma chyba powodu, żeby...)

Wobec tego nie wiem... Macie to państwo.

Przejdziemy tylko ewentualnie do pytań.

Chciałbym w uzupełnieniu jeszcze poruszyć dwa ważne zagadnienia, co do których chciałbym, żebyście państwo wyrazili opinię. Poproszę oczywiście komisję o zajęcie stanowiska, ale również przedstawicieli tych najważniejszych podmiotów, które państwo reprezentujecie, to znaczy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Instytut Adama Mickiewicza. Wydaje mi się, że ogromnie istotne jest podsumowanie tego, co prezentował pan Kamil Wais, pan Wais junior, w zakresie wyników internetowego badania ankietowego. Ta ankieta ma mieć dalszy ciąg i dla Polonii, i dla komisji również. Jest pan przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Wydaje mi się, że jest to bezcenne źródło dla Senatu, a zwłaszcza dla naszych komisji. To źródło pozwala uzyskać miarodajne dane z całego świata. Jest to

dobra inicjatywa i można dalej pójść w tym kierunku. To jest pierwsza sprawa, która bardzo by mnie interesowała: w jakim zakresie państwo widziecie możliwość kontynuowania tej łączności internetowej i promocji nie tylko kultury polskiej, ale też w ramach sprzężenia zwrotnego, bo tam nastąpiło... To wynika zresztą chyba i z tej relacji, z tych wniosków, ten podstawowy postulat, że z jednej strony jest chęć eksponowania dzisiejszej Polski, zwłaszcza kultury polskiej, ale nie ma sprzężenia zwrotnego w wystarczającym stopniu. Na pewno dużo rzeczy się dzieje poza granicami Polski, i to nie tylko w zakresie folkloru, tradycji kulturowej czy tożsamości, bo jest to rzeczywisty dorobek artystyczny Polaków za granicą, a sprzężenie nie jest najlepsze.

W komunikacie jest stwierdzenie o potrzebie zorganizowania kongresu kultury polskiej poza granicami kraju. W tej kwestii też chcielibyśmy się naradzić i uzyskać państwa opinii, zanim komisja się zastanowi, zanim przedstawimy nasze stanowisko marszałkowi, bo to on będzie oczywiście decydował. Ja jestem bardzo jednoznacznie uzależniony od marszałka Senatu jako szefa i będziemy z nimi konsultować i z komisją... Wyszedł pan przewodniczący komisji emigracji...

(Głos z sali: Ale ja jestem...)

Ale zostawił pełne pełnomocnictwa pani senator...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No nie, ale on jest przewodniczącym. Jeżeli jest przewodniczący i wiceprzewodniczący, to zgodnie z regulaminem Senatu, informuję państwa, zawsze przewodniczący o wszystkim decyduje, a reszta jest tylko emanacją przewodniczącego. Tak samo jak my jesteśmy emanacją marszałka Senatu i to on będzie o wszystkim decydował. Dlatego też dosyć istotne jest zastanowienie się, czy, a jeśli tak, to kiedy, w możliwie najlepszych warunkach i przy możliwie najlepszych parametrach podjąć tę inicjatywę zorganizowania kongresu kultury polskiej poza granicami kraju. Oczywiście w tej chwili jest to tylko wstępne rozeznanie opiniotwórcze, które przedstawimy marszałkowi Senatu. To te dwie kwestie.

W ramach uzupełnienia poproszę jeszcze o zabranie głosu pana Kamila Waisa, zanim państwo będziecie zadawali pytania dotyczące tych poszczególnych wniosków, które jak rozumiem, wszyscy posiadacie w formie pisemnej, zawarte na tych trzech stronach.

Bardzo proszę, głos ma pan Kamil Wais.

Jak pokrótce wyglądają stan aktualny ankietowania i wyniki? Jak wygląda perspektywa wykorzystania tych kanałów, które pan uruchomił, do dalszej – brzydkie słowo, ale tak powiem – penetracji informatycznej tego, co Senat i te podmioty, które są tu reprezentowane, mogą uzyskać i wykorzystać? Bardzo proszę.

**Członek Rzeszowskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**

Kamil Wais:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Pan chce zrobić prezentację...)

Mikrofon jest obligatoryjny, czy...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Słucham?)

Jest obligatoryjny, tak?

(Głosy z sali: Tak, tak.)

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Co jest obligatoryjne?)

Mikrofon.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: No tak, bo nie będziemy pana słyszeć, chociaż jak pan głośno mówi, to będziemy słyszeć. Mikrofon jest potrzebny, bo nagrywamy posiedzenie komisji.)

Rozumiem, dobrze. Mam tylko pytanie, ponieważ mam też, Panie Senatorze, prezentację, mogę dzięki niej zrobić taki szybki przegląd...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Bardzo proszę.)

Czyli przedstawić, dobrze.

Szanowni Państwo!

Moim zadaniem jest zaprezentowanie wyników badania internetowego, o którym była mowa. Skąd to się wzięło? To może już było mówione. Chodziło o pozyskanie jakichś podstawowych danych ilościowych, ale też jakościowych o działalności kulturalnej poza granicami kraju Polonii, środowisk polonijnych i Polaków mieszkających za granicami. Zdecydowaliśmy się skierować ankietę do trzech takich podstawowych grup, jak nam się wydawało, na początku dla nas najważniejszych, docelowych. To byli reprezentanci polonijnych zespołów artystycznych, przedstawiciele polonijnych stowarzyszeń kulturalnych oraz twórcy indywidualni.

Dlaczego zdecydowaliśmy się na badanie internetowe? Ponieważ teraz jest ono technologicznie bardzo łatwe do przeprowadzenia oraz, co jest szczególnie przydatne przy badaniach właśnie tego typu, kiedy trzeba badać środowiska polonijne, kwestionariusz ankiety jest dostępny on-line dwadzieścia cztery godziny na dobę, więc osoby z różnych krajów, z różnych stref czasowych mają możliwość skorzystania z tej ankiety, a koszty takiego badania w porównaniu zwłaszcza z metodami tradycyjnymi są nieporównywalnie niższe. Takie badania mają też swoje ograniczenia. Przede wszystkim jest to zasięg internetu, który w krajach wysoko rozwiniętych jest lepszy, w innych krajach słabszy, oraz kompetencje informatyczne, które u młodych osób są większe, a z kolei osoby starsze mogą mieć z tym jakiś problem i to też trzeba brać pod uwagę. Niemniej wydaje się, że ta technika badawcza jest optymalna do tego typu badań.

Tu od razu trzeba powiedzieć, że próba, jaką udało się dobrać do tego badania, była próbą nielosową, więc wyniki badań nie są reprezentatywne. Nie można mówić, że te badania dotyczą wszystkich środowisk polonijnych, wszystkich działaczy, wszystkich stowarzyszeń, ale można pewnie się pokusić o jakieś interpretacje, czy traktować to badanie jako badanie pilotażowe, które kiedyś na przykład może doprowadzić do zbudowania znacznie pełniejszego...

(Głos z sali: Można je wykorzystać w przyszłości.)

Tak.

...obrazu tej działalności kulturalnej. Udało nam się, mimo tych wszystkich mankamentów, bo największym problemem była, jak już zostało powiedziane, kwestia dotarcia do respondenta – mimo że technologicznie jest to łatwe, problem polega na tym, że trzeba mieć kompletną i aktualną bazę teleadresową danej grupy docelowej, a okazuje się, że z tym są ogromne problemy – przyciągnąć ponad pół tysiąca unikalnych użytkowników na specjalną stronę internetową, która została przygotowana. Te dane zostały zweryfikowane i do tej ostatecznej analizy przeznaczonych zostało ponad trzysta ankiet.

Trzeba powiedzieć, że indywidualni twórcy reprezentowali, co oczywiste, samych siebie, ale przedstawiciele zespołów artystycznych reprezentowali już prawie

cztery tysiące członków swoich zespołów, z kolei przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych reprezentowali w sumie ponad trzydzieści tysięcy członków indywidualnych tych stowarzyszeń. Tak że można powiedzieć, że wyniki dotyczą dość szerokiej grupy.

Pojawiły się także inne ciekawe podmioty, ponieważ dostępna była taka opcja, że można było wypełnić ankietę jako „inny podmiot”. Ankieta była wtedy bardziej ograniczona, bo różne grupy miały różne dedykowane im pytania. Do tych „innych podmiotów” można było zaliczyć osoby, które nie zaliczały się do twórców sensu stricto, a byli to na przykład artyści wykonawcy, dziennikarze radiowi i telewizyjni zaangażowani w promowanie kultury, izby regionalne, domy kultury polskiej, media polonijne, ośrodki informacyjne i ciekawa grupa, którą też warto w przyszłych badaniach uwzględnić, czyli prywatne galerie sztuki. Okazało się, że prowadzą one bardzo szeroką działalność, nie tylko organizują wystawy, ale także prezentacje filmowe, spotkania literackie, prowadzą profesjonalną działalność edukacyjną, a ich uczniowie rozszerzają zdobytą tam wiedzę na wyższych studiach artystycznych zarówno w Polsce, jak i w innych państwach europejskich.

Udało się pozyskać odpowiedzi od ponad stu przedstawicieli polonijnych zespołów artystycznych, a ponad 1/4 respondentów stanowili przedstawiciele polonijnych stowarzyszeń kulturalnych oraz indywidualni twórcy polonijni.

Najliczniej reprezentowanymi krajami zamieszkania były kraje europejskie i kraje Ameryki Północnej. Respondenci pochodzili w sumie z trzydziestu czterech krajów zamieszkania, nawet tak egzotycznych jak Mozambik czy Paragwaj, czy z innych krajów Ameryki Południowej.

Jeśli chodzi o wielkość miejscowości, z których pochodzili respondenci, to ten przekrój praktycznie był równy. Pochodzili oni zarówno z małych miejscowości, jak i z dużych metropolii, ale co ciekawe, widać, że pojawiła się, przynajmniej w tej naszej próbie, pewna tendencja, to znaczy indywidualni twórcy polonijni byli zgrupowani przede wszystkim w tych dużych miejscowościach powyżej jednego miliona mieszkańców, z kolei polonijne stowarzyszenia kulturalne najczęściej działały w miejscowościach średnich, ewentualnie tych największych, a polonijne zespoły artystyczne miały mniej więcej równy rozkład. Nawet gdyby dodać te dwie najmniejsze kategorie, to można by było zobaczyć, że ten rozkład jest stosunkowo najrówniejszy. Wyszła więc taka ciekawa tendencja, warta zbadania w przyszłości.

Jeśli chodzi o typy zespołu artystycznego, to w większości były to zespoły tańeczne. Nie udało nam się dotrzeć do tyłu zespołów teatralnych czy zespołów muzycznych. To też może być problem związany z tym, że jak się nie ma bazy, łatwiej znaleźć, przeszukując pod kątem określonych słów kluczowych zasoby internetu, na przykład polonijny zespół folklorystyczny niż zespół muzyczny, który niekoniecznie musi się przyznawać do tego, że jest złożony z artystów polskiego pochodzenia.

Pojawiła się też kategoria, której w kafeterii nie mieliśmy, nie przewidzieliśmy jej. Została ona potem dodana w toku analizy – to jest grupa „chóry i inne grupy wokalne” – ponieważ widać było, że respondenci poszukiwali takiej klasyfikacji dla siebie i to się dość wyraźnie zarysowało.

Jeśli chodzi o wiek zespołów, to okazało się, że wśród tych, które weszły do badanej grupy, najstarsze mają ponad sto lat – to są zespoły założone na terenie Czech – ponad 1/4 zespołów powstała w ostatnim dziesięcioleciu, a prawie połowa w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Czyli krótko mówiąc, im zespoły młodsze, tym więcej ich jest.

Taka tendencja w tej naszej próbie wydaje się przeczyć hipotezie, że zespoły polonijne były zakładane przed wielu, wielu laty. Okazuje się, że niekoniecznie tak musi być.

Jeśli chodzi o liczbę członków w zespołach, to tutaj nie ma może nic bardzo odkrywczego. Wiadomo, że zespoły taneczne są z reguły największe i mają największe zróżnicowanie, ale pytaliśmy też, ilu z tych członków zespołów to osoby młode, do szesnastego roku życia. Okazuje się, że najwięcej tych młodych ludzi, największy ich odsetek działa właśnie w zespołach tanecznych i jakby zebrać wszystkie osoby do szesnastego roku życia, to zdecydowana większość dzieci i młodzieży, bo aż 85%, jest członkami właśnie zespołów tanecznych, być może dlatego, że ta forma wyrazu artystycznego jakoś najłatwiej jest w stanie przyciągnąć młodych ludzi.

Pytaliśmy też w formie takiego otwartego pytania o to, jakie są najważniejsze osiągnięcia, sukcesy zespołów. Przedstawiciele wymieniali tutaj różne kategorie, to jest tylko taki krótki przegląd. Najczęściej wskazywali właśnie udział w festiwalach czy imprezach międzynarodowych i tu wymieniali wyraźnie na przykład festiwale w Rzeszowie, w Koszalinie, ale także festiwale w Malezji, Tajwanie, Brazylii, Australii. Mówili o wygranych w różnych konkursach, o nagrodach, także o występach, o organizacji specjalnych koncertów itd. I tutaj od razu taka uwaga, że tak jak zespoły taneczne najczęściej wymieniały takie twarde sukcesy typu wygrana w konkursach czy udział w festiwalu, to z kolei zespoły teatralne mówiły na przykład, że już to, że istnieją, funkcjonują i dają przedstawienia, a jeszcze poziom artystyczny jest dość wysoki, jest sukcesem samym w sobie, czyli mówiły o sukcesach o takim bardziej miękkim charakterze.

Ciekawe osiągnięcia i inicjatywy, które można przytoczyć, to na przykład opracowanie rock-opery, występy na targach Expo, udział zespołu jako grupy baletowej, wystawianie polskich oper i operetek w Stanach Zjednoczonych, wygrane w konkursach różnego rodzaju, pierwsze miejsca, wykorzystanie wizerunku zespołu do promocji miasta w kraju zamieszkania, nawet występy w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich czy prowadzenie projektów teatralnych w szkołach z polecenia władz kraju zamieszkania – w tym przypadku w Niemczech.

Pytaliśmy też, czy zespoły występowały w Polsce, i okazuje się, że prawie 3/4 zespołów występowało w Polsce przynajmniej raz w ciągu całego okresu swojego istnienia. W przypadku zespołów teatralnych ten odsetek był mniejszy, wynosił tylko 54%, natomiast ponad dziewięćdziesiąt zespołów, które odpowiedziały na to pytanie, występowało ze swoim repertuarem w Polsce w ciągu ostatnich pięciu lat. Przynajmniej zespoły, do których nam się udało dotrzeć w tej naszej próbie, starają się utrzymywać kontakty z Polską i prezentować swój dorobek również w Polsce.

Zespołom, stowarzyszeniom oraz twórcom zadaliśmy otwarte pytanie, co sprawia najczęściej problemów, w tym przypadku w działalności zespołu. Respondenci mogli udzielać swobodnych odpowiedzi, potem te odpowiedzi zostały przypisane do poszczególnych kategorii, które się pojawiały, i to stworzyło jakieś takie zestawienie w kafeterii problemów, które są istotne i z którymi zespoły się spotykają. Oczywiście na pierwszym miejscu pojawiły się problemy finansowe, co było do przewidzenia. Ponieważ dużo zespołów tanecznych było zespołami folklorystycznymi, pojawiły się problemy z zaopatrywaniem się w stroje z Polski, które są drogie, albo wykonywaniem ich samodzielnie w sytuacji, gdy nie ma odpowiednich materiałów, poradnictwa, jak to robić, jak to przygotowywać. Pojawiły się wskazania na problemy z naborem nowych członków do ze-

społu, z dotarciem do młodych ludzi. Pojawiły się problemy związane z brakiem dostępu do nowych materiałów dydaktycznych, choreograficznych, muzycznych, podkładów, nagrań oraz inne problemy mniej lub bardziej przewidywalne, czyli na przykład lokalowe, sprzętowe, kadrowe, problem braku czasu czy braku szkoleń. Pojawiły się też wskazania na to, że jest problem z brakiem współpracy z zespołami w Polsce lub z innymi zespołami polonijnymi, czyli wskazanie na ten problem dotyczący wymiany informacji.

Zadaliśmy też takie półotwarte pytanie: jaka pomoc ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” byłaby pani/pana zdaniem najbardziej potrzebna na przykład pani/pana zespołowi artystycznemu? W tym przypadku respondenci mogli wybierać z kafeterii zaproponowane przez nas pozycje, mogli też dodać swoje. Okazuje się, że tu ponad połowa... Pojawił się właśnie ten problem z nowymi kostiumami, jako istotny problem dla zespołów folklorystycznych, ale pojawił się też problem pomocy w nawiązywaniu kontaktów i w wymianie informacji i doświadczeń z innymi zespołami tego typu. Także dość dużo wskazań było na pomoc w promocji i dorobku zespołów w Polsce i inne, już bardziej wyspecjalizowane typy pomocy – w zdobyciu nowych nagrań fachowych, reżysera, organizacji wymiany, zdobyciu nowych nut i inne.

Teraz możemy przejść do stowarzyszeń kulturalnych. I tutaj proszę zobaczyć, że rozkład w tej naszej grupie tych stowarzyszeń, które weszły do naszej próby, jest dość podobny – znowu najstarsze mają ponad sto dwadzieścia lat. Tutaj jeszcze wyraźniej zarysowuje się tendencja, że najwięcej jest stowarzyszeń młodych, założonych w ostatnim dziesięcioleciu czy w ostatnich dwudziestu latach.

Jeśli chodzi o stowarzyszenia, to można zauważyć, że najwięcej stowarzyszeń, które weszły do naszej badanej grupy, są to stowarzyszenia liczące mniej niż stu członków, najmniej stowarzyszeń, bo dosłownie kilka, to są te powyżej tysiąca członków, tylko że z kolei te stowarzyszenia, których jest najmniej, te największe, gromadzą największą liczbę osób. To są takie molochy liczące nawet trzysta tysięcy członków. Średnia liczebność to pięćset sześćdziesiąt, ale średnia arytmetyczna nie jest zbyt dobra właśnie ze względu na te skrajne wartości. Można powiedzieć, że mediana jest lepsza: przeciętnie osiemdziesiąt osób liczą te polonijne stowarzyszenia kulturalne.

Na pytanie, jaki jest zakres działania stowarzyszenia, głównie nakierowanego właśnie na tę działalność kulturalną, przedstawiciele stowarzyszeń najczęściej odpowiadali, że jest to organizacja wystaw, koncertów, edukacja kulturalna dzieci i młodzieży, przyjmowanie zespołów i artystów z Polski. Ponad 1/3 mówiła też o organizacji wyjazdów zespołów i artystów do Polski, organizacji festiwali, wspieraniu polonijnych zespołów artystycznych, twórców indywidualnych, działalności wydawniczej.

Stowarzyszenia, które wspierają polonijnych twórców pytaliśmy o to, w jaki sposób to robią. Pojawiła się dość długa lista: między innymi przez organizację imprez, wystaw, przez działalność informacyjną i pomoc w nawiązywaniu kontaktów, czyli jednocześnie to, co jest najbardziej oczekiwane. Stowarzyszenia wspierające polonijne zespoły artystyczne robią to, między innymi zachęcając zespoły do współpracy między sobą oraz właśnie udostępniając materiały związane z różnymi sprawami.

Pytaliśmy też o największe sukcesy stowarzyszeń. Dużo wskazań było związanych z organizacją imprez na terenie krajów zamieszkania. Podkreślano, że już samo funkcjonowanie i pozyskiwanie nowych członków jest pewnego rodzaju sukcesem. Wymieniano osiągnięcia w organizacji kursów, szkoleń, warsztatów oraz kwestię zdobywania wysokiej pozycji i dobrej reputacji w kraju zamieszkania, a także inne.

Osiągnięcia stowarzyszeń kulturalnych, które można by wymienić, to na przykład nagroda za działalność kulturalną przyznawana przez Parlament Europejski, nominacja Unii Europejskiej do prestiżowej nagrody Złote Gwiazdy Unii, ciekawy projekt szwedzki – wydanie płyty CD zawierającej siedemdziesiąt dzieł polskiej literatury klasycznej w formie e-booków oraz rozprowadzanie jej bezpłatnie wśród młodzieży polonijnej w Szwecji, prowadzenie programu telewizyjnego w telewizji w Hiszpanii, w Barcelonie.

Tu analogicznie respondenci, przedstawiciele stowarzyszeń odpowiadali na pytanie otwarte, co sprawia najwięcej problemów. Oczywiście też dużo było wskazań na różnego rodzaju problemy finansowe, ale mowa była także o braku zainteresowania ze strony społeczeństwa, Polonii, Polaków. Zwracano uwagę na brak zainteresowania ze strony polskich władz i instytucji oraz problemy natury biurokratycznej. Mówiono o problemach lokalowych i kadrowych. Pojawił się znowu problem braku kontaktów i wymiany informacji oraz problemy z dostępem do materiałów na przykład promocyjnych, promujących Polskę w kraju zamieszkania, na przykład różnego rodzaju filmów czy zezwoleń na projekcję.

Pojawiały się charakterystyczne wypowiedzi. Była mowa na przykład o trudnościach w pracy zespołowej w samej Polonii, o braku doświadczenia działaczy, o tym, że trzeba tracić dużo czasu na znalezienie interesujących osób, informacji, że trzeba otworzyć się bardziej także na ludzi niemających polskiego pochodzenia, a także zwracano uwagę na to, że brakuje rzetelnej informacji, jak, gdzie i do kogo z Polski należy się kierować w celu uzyskania informacji czy wsparcia w realizacji planowanych przedsięwzięć i projektów.

Tutaj też zadaliśmy takie pytanie półotwarte, jaka pomoc mogłaby być najbardziej potrzebna i proponowaliśmy dwie formy pomocy: pomoc w promocji działań stowarzyszenia w Polsce – tę odpowiedź wybrała ponad połowa respondentów, również taki sam odsetek, podobny, wybrał pomoc w nawiązywaniu kontaktów, wymianie informacji i doświadczeń z innymi stowarzyszeniami polonijnymi. Jeśli chodzi o inne oczekiwane formy pomocy, to była też bardzo długa lista obejmująca bardzo konkretne rzeczy, na przykład pomoc w uzupełnianiu księgozbiorów w polskich bibliotekach i polskich szkołach, pomoc w załatwianiu różnego rodzaju formalności, na przykład chodzi o to, żeby gdy organizowane są niekomercyjne pokazy polskich filmów, można było to jakoś sprawnie załatwić. Znowu była mowa o udostępnianiu profesjonalnych materiałów dydaktycznych i promocyjnych, a także udostępnianiu możliwie najszerzej informacji na temat programów i źródeł dofinansowania z instytucji polskich i europejskich promocji kultury polskiej i edukacji polonijnej.

Jeśli chodzi o twórców indywidualnych, to tutaj wystąpił w ogóle problem z pojęciem twórcy polonijnego. Niektórzy wypełniali ankietę, ale podkreślali, że nie uważają się za twórców polonijnych, tylko na przykład za artystów polskiego pochodzenia. Inni zwracali uwagę na to, że to pojęcie jest już trochę nie na czasie. Niektórzy mówili wprost, że sporo tych artystów, którym się udało, artystów ciekawszych, na ogół nie chce mieć wiele wspólnego z przeciętną twórczością polonijną, bojąc się, że widziani w tym kontekście, mogą stracić. To jest problem, który się pojawił parokrotnie i wart jest też na pewno zastanowienia.

Jeśli chodzi o dyscypliny uprawiane przez twórców, to w naszej grupie najczęściej wymieniane były plastyka, ale także literatura, fotografia czy różne inne, począw-

szy od filmu, a skończywszy na bardziej wyspecjalizowanych dyscyplinach, jakie wymieniali respondenci.

Pytaliśmy o to, czy w ciągu ostatnich pięciu lat mieli indywidualne wystawy, publikacje, pokazy, koncerty. Okazuje się, że dużo z tych twórców promuje swój dorobek w kraju zamieszkania, ale także przynajmniej stara się promować swój dorobek w Polsce i ponad 3/4 twórców, którzy odpowiedzieli na to pytanie, w ciągu ostatnich maksymalnie pięciu lat starało się prezentować swój dorobek w Polsce. Wybrane osiągnięcia warte przytoczenia to jest na przykład przygotowanie obcojęzycznych utworów teatralnych opartych na sztukach polskich dramatopisarzy, tworzenie redakcji polskiej stacji krajowej i kierowanie nią, emisja autorskich audycji radiowych w kraju zamieszkania czy choćby przygotowanie instalacji interaktywnej dla tworzonego czy już otwartego dzisiaj w Warszawie Centrum Nauki Kopernik.

Największe problemy. Pojawiły się oczywiście problemy finansowe, ale dość dużo wskazań zdobyła i znalazła się na drugim miejscu kategoria „brak kontaktów, problemy z przepływem informacji”. Bardzo mocno zarysowały się również problemy z promocją dorobku.

Do charakterystycznych wypowiedzi twórców można dodać na przykład problem w związku z tym, że twórcy polonijni są w większości nieznani w Polsce, że poza Polską prezentowani i sponsorowani są twórcy zamieszkali i działający na terenie Polski i nie ma rozwiązań mających na celu wsparcie finansowe dużych przedsięwzięć, gdy Polak nie tylko prezentuje swoją twórczość, ale jest także przykładem polskich umiejętności, talentu, przedsiębiorczości na arenie międzynarodowej; to przykład, który już był przytaczany.

Jako najbardziej potrzebna i oczekiwana forma pomocy wyraźnie wskazywana była pomoc w promocji dorobku w Polsce, także pomoc w nawiązywaniu kontaktów i w wymianie informacji z innymi twórcami oraz ewentualnie inna pomoc. I tutaj pojawiły się także konkretne sugestie respondentów, na przykład systematyczne informowanie o propozycjach dla Polonii i osób wykonujących zawody artystyczne dotyczących odbycia kursów, szkoleń, finansowania działalności, pomoc w merytorycznej ocenie znaczenia projektów nie tylko z perspektywy polskiej, ale także – w tym przypadku – niemieckiego widza, czy wsparcie finansowe, ale także na przykład dla trwałych projektów typu portale internetowe czy projektów wykonywanych na terenie Polski lub dużych projektów międzynarodowych.

Pytaliśmy wszystkie te grupy, czy utrzymują kontakty z innymi, podobnymi podmiotami, i okazuje się, że tak jak twórcy polonijni raczej utrzymują kontakty między sobą, podobnie jest ze stowarzyszeniami, które utrzymują kontakty z innymi polonijnymi stowarzyszeniami kulturalnymi. Troszkę mniej, ale również jest to wysoki odsetek, członków zespołów utrzymuje kontakty z członkami innych zespołów polonijnych. W tym przypadku zapytaliśmy – i szkoda, że nie zadaliśmy takiego analogicznego pytania również w poprzednich grupach, można było je zadać, to jest też problem do zbadania na przyszłość – czy zespół współpracuje z innymi zespołami artystycznymi z Polski. Okazuje się, że tutaj ten odsetek jest już wyraźnie mniejszy.

Pytaliśmy też o promocję w sieci, jako że te sprawy były też dla nas ważne, i okazuje się, że większość przedstawicieli każdej z tych grup twierdzi, że mają strony internetowe. Największy odsetek jest w przypadku stowarzyszeń kulturalnych. Zrobiliśmy jednak taki szybki przegląd tych stron i okazuje się, że niewiele, bo tylko 11%,

robi takie naprawdę profesjonalne wrażenie pod względem spójności kolorystycznej, atrakcyjności graficznej i naprawdę jest bardzo przyciągająca. Większość stron jest jednak taka zupełnie przeciętna i widać, że robione były przez amatorów i nie są tak bardzo atrakcyjne.

Zapytaliśmy wprost... przytaczam dokładną treść pytania: planowane jest uruchomienie społecznościowego serwisu internetowego poświęconego polonijnemu ruchowi artystycznemu... Pomysł takiego serwisu tematycznego powstał już jakiś czas temu, był parę razy podnoszony, jednak jakoś nie udało się tego zrealizować wcześniej; miałby on umożliwiać kontakty między zespołami, członkami, twórcami w Polsce i na świecie i za jego pomocą można by także promować swój dorobek, publikować materiały informacyjne, korzystać z poradnictwa, szukać pomocy w rozwiązywaniu problemów. Poprosiliśmy wszystkich respondentów, którzy dotarli do tego miejsca w ankiecie, o ocenę tego pomysłu. Okazało się, że taka idea została bardzo przychylnie przyjęta. Przytłaczająca większość respondentów oceniła pozytywnie taki pomysł. Nikt z badanej grupy nie ocenił pomysłu negatywnie.

Obok odpowiedzi na to pytanie można było umieścić dowolny komentarz, sugestię, propozycję, krytykę. Te głosy aprobaty wskazywały, że rzeczywiście czegoś takiego brakuje, że mogłoby być to pomocne, że może dzięki temu uda się zbliżyć ludzi i działaczy z różnych środowisk polonijnych do siebie, że takie miejsce, gdzie byłyby zebrane wszystkie informacje, byłoby bardzo przydatne, że takiego miejsca brakuje, że jest to świetny pomysł, ponieważ dzięki niemu możliwe byłoby nawiązanie kontaktów przez artystów o podobnych zainteresowaniach, z podobnych branż, prowadzących podobną działalność.

Pojawiły się też bardzo wartościowe wątpliwości, uwagi krytyczne, na przykład, czy odpowiedni ludzie będą wiedzieli o tym ruchu – chodzi tutaj zapewne o promocję w środowiskach polonijnych – czy członkowie zespołów w podeszłym wieku potrafiliby ten pomysł wykorzystać, czy problemem nie będzie to ograniczenie w dostępie do internetu, a także ponownie pojawił się problem twórców polonijnych, tego, czy oni chcieliby uznawać się za twórców polonijnych i promować się jako twórcy polonijni. Zwracano uwagę na to, że takie możliwości są, na przykład na stronie „Wspólnoty”. Jednak, jak się okazało, my mieliśmy problem z tym, że dużo danych teleadresowych było niepełnych albo nieaktualnych. Podczas późniejszych rozmów z członkami forum zwracano uwagę na to, że jest taki problem, że na przykład zgłasza się swoje dane, a potem administrator te dane uaktualnia albo nie. Robi się zatem takie wąskie gardło przez jedną osobę, która może na przykład nie nadążać za tymi zmianami. Zrobienie tego w formie takiego właśnie katalogu bazodanowego, w którym przedstawiciel zespołu może na bieżąco sam aktualizować dane swojego zespołu, mogłoby znacznie usprawnić komunikację między tymi podmiotami. Zwracano też uwagę na to, że taką rolę powinny też spełniać strony internetowe ambasad czy konsulatów, na których powinny być adresy internetowe. My rzeczywiście z niektórych takich stron korzystaliśmy, ale jednak nie były one bardzo powszechne.

Pojawiło się też wiele dodatkowych, bardzo ciekawych sugestii, co można by było tam zamieścić: informacje o możliwościach zorganizowania wymiany kulturalnej, o możliwych wyjazdach, aktualne kalendarium imprez polonijnych, informacje o przyznanych odznaczeniach, nagrodach, wyróżnieniach czy o firmach produkujących stroje ludowe, bo to jest związane z tymi problemami, o których mówiłem, opisy strojów re-

gionalnych czy kontakty internetowe z ekspertami, etnografami. Warto zauważyć, że taki serwis mógłby powodować przyrost wiedzy. Kiedy stowarzyszeniu czy zespołowi udaje się wypracować odpowiedź na jakiś problem, to może się tą odpowiedzią podzielić. W ten sposób ta wiedza może przyrastać i nie jest to za każdym razem wyważanie otwartych drzwi. Zwracano też uwagę na to, że może tam być forum dyskusyjne, żeby była możliwość swobodnej komunikacji na różne tematy między uczestnikami takiego serwisu, czy na przykład mogą być wykazy materiałów źródłowych i inne informacje.

Na samym końcu ankiety można było wypowiedzieć się na dowolny temat związany z badaniem czy przedstawić swoje sugestie. Te wybrane końcowe wypowiedzi, które generalnie były bardzo pozytywne i widać było, że ankieta spotkała się z dobrym przyjęciem, były na przykład takie, że byłoby dobrze, gdyby na samej ankiecie się nie skończyło, gdyby za nią szły jakieś pozytywne rezultaty. Podkreślano, że warto przeprowadzać takie ankiety, że jest to cenna inicjatywa. Była także grupa głosów wyrażająca wdzięczność za to, że w ogóle udało nam się do nich dotrzeć, ponieważ jesteśmy pierwszym podmiotem, który do nich dotarł, była na przykład wypowiedź z Wenezueli z podziękowaniami za tę formę kontaktu. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie, zaproszeni goście chcieliby zabrać głos, zanim senatorowie, członkowie komisji będą zadawać pytania, czy może na końcu? Bardzo proszę, może któryś z panów chce coś powiedzieć? Nie.

Wobec tego przechodzimy do kolejnego etapu, analogicznie do zwykłych prac komisji i zwykłego schematu naszych działań. Teraz, Panie i Panowie Senatorowie, jeżeli macie państwo pytania albo chcecie uzyskać jeszcze jakieś dane z tego forum, to prosiłbym o zadanie pytania. Nie ma pytań.

Wobec tego ja jako współsprawozdawca chciałbym powiedzieć, że pod naszym adresem, a to dla komisji jest istotne, bo to, co dotyczy „Wspólnoty Polskiej”, dotyczy też... Czy pana Komołowskiego zapraszaliśmy? Czy jest ktoś ze „Wspólnoty Polskiej”? Nie ma nikogo. To trzeba będzie przekazać pytania na piśmie...

(Głos z sali: Jest pan dyrektor.)

Ale ja mówię o... Pan dyrektor jest organizatorem, jest z tamtejszego oddziału, a ja myślę tutaj o decydentach...

(Głos z sali: Pan dyrektor jest upoważniony...)

Ma pan upoważnienie od kolegi Komołowskiego? Dobrze.

W związku z tym do „Wspólnoty Polskiej”, bo do niej i do pana dyrektora jest chyba najwięcej pytań, adresuję pytanie: jak wygląda synchronizacja działań prowadzonych przez „Wspólnotę” w zakresie zgłaszanych inicjatyw? Z tego, co już mówił pan Kamil Wais o tym społecznościowym portalu działaczy kultury i bazy danych, wynika, że baza danych, którą posiada „Wspólnota”, jest bardzo często nieaktualna i że nie ma należytej informacji, jeżeli chodzi o adresy i działalność zespołów polonijnych. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie to będzie pytanie do „Wspólnoty”, ale i do wszystkich panów, bo „Wspólnota Polska” jest tutaj centrum, ale wszystkie resorty i fundacje mają do spełnienia ważną rolę w zakresie swoich kompetencji. Chciałbym spytać o to, co wi-

dzieliśmy na tym forum, co pan zresztą, Panie Dyrektorze, obserwował, na przykład to bardzo ciekawe zrzeszenie organizacji polonijnych. W jakim zakresie organ pośredniczący jako zrzeszenie organizacji polonijnych, taki jak ten szwedzki, funkcjonujący od 1977 r., który obejmuje kilkadziesiąt działań w dziedzinie teatru, promocji, szkoleń, nawet teatralną grupę dziecięcą, nie tylko dorosłych... Jak dalece „Wspólnota Polska” uczestniczy w tym wzajemnym przenikaniu, interakcjach ze zrzeszeniami organizacji polonijnych? Przecież nie wszystko ma przełożenie tylko na Senat i na środki finansowe, jest również problem elementów technicznych.

I wreszcie to, w jakim stopniu jest zagwarantowane to, czego najbardziej im potrzeba w ramach tych warsztatów, czyli instruktaż i instruktorzy z Polski, prowadzący warsztaty nie tylko w Polsce, ale i zagranicą.

No i pytanie adresowane już do MSZ i MKiDN: jak wygląda informacja w resortach, przede wszystkim uaktualnienie i współdziałanie w zakresie przepływu informacji dotyczących tego, co oni robią za granicą i co my robimy w Polsce, ale to jest wzajemnie sprzężone? Czy istnieje w tej chwili pełna baza danych dotycząca tej kwestii? Czy wystarczające jest, państwa zdaniem, to, co robi „Wspólnota Polska” – po odpowiedzi pana dyrektora będziemy chcieli uzyskać odpowiedź na to pytanie – czy tworzenie takiej bazy danych powinno być w zakresie działania poszczególnych resortów?

Jest też taka kwestia, dla mnie przynajmniej trudna, formułowana przez nich w sposób może najbardziej drastyczny. Jeżeli chodzi o te wyspecjalizowane organizacje, czyli i Narodowe Centrum Kultury, i Instytut Adama Mickiewicza, i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, to traktowani są przez nie w sposób jednostronny, jako dyspozycyjni do przenoszenia informacji i działań z centrali do swoich krajów. Nie ma jednak sprzężenia zwrotnego, podobno szczególnie w przypadku Instytutu Adama Mickiewicza... Przepraszam bardzo, ale powszechnie mówiło się o tym, że działacze praktycznie nie mają kontaktu z Instytutem Adama Mickiewicza, bo jest on zainteresowany tylko tym, żeby dzieła współczesnej kultury polskiej przesyłać przez nich do ich krajów zamieszkania, a oni sami są traktowani jak taki archeologiczny zabytek folklorystyczny. Być może jest to niezasłużony zarzut, ale trzeba byłoby też coś z tym zrobić, może właśnie za pomocą tej bazy danych.

Widzę, że pan dyrektor pierwszy się zgłasza, więc może najpierw oddam głos gościom, bo „Wspólnota Polska” jest niejako pro domo sua, jest z naszego kręgu senackiego. Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

To był chyba najostrzejszy zarzut, najwięcej zarzutów było związanych z tym, że właśnie Narodowe Centrum Kultury... że dużo jest deklaracji, ale oni w ogóle nie czują tutaj sprzężenia zwrotnego w zakresie swoich działań. Bardzo proszę.

**Wiceprezes Rzeszowskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Mariusz Grudzień:**

Przepraszam, Panie Dyrektorze, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym tylko dodać, że oni bardzo często zarzucali, że instytut nie traktuje ich jak obywateli państwa, w którym oni mieszkają, że nie traktuje się ich jak Anglików, jak Amerykanów, tylko traktuje się ich jak Polaków, którzy tam są i muszą wykonywać to, co należy. Ja przepraszam, ale to cały czas wynikało z dyskusji, że oni chcieliby być dowarto-

ściowani i traktowani tak jak obywatele danego państwa, jak Anglicy, Amerykanie czy Francuzi. To tylko tak, żeby dodać.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Instytutu Adama Mickiewicza
Dariusz Sobkowicz:**

Dariusz Sobkowicz, jestem wicedyrektorem Instytutu Adama Mickiewicza, instytucji podległej ministrowi kultury.

Myślę, że te opinie opierają się na niezrozumieniu zadania Instytutu Adama Mickiewicza. Instytut Adama Mickiewicza, który obchodzi w tym roku dziesięciolecie swojego istnienia, więc jest dosyć młodą instytucją, zajmuje się promocją polskiej kultury za granicą – to jest zadanie wpisane w nasz statut. Muszę dodać, że specjalizujemy się w promocji kultury na poziomie profesjonalnym. To jest nasze główne zadanie, na tym się skupiamy, na tyle nam starcza środków i zasobów. Jednak oczywiście i w tym obszarze, w którym działamy, jest miejsce na współpracę.

Od razu deklaruję, że posiadamy w swoich zasobach naszym zdaniem największy, i będę tego chętnie bronił, portal internetowy dotyczący polskiej kultury: culture.pl. Ten portal istnieje od dziesięciu lat i ma dwa poziomy: bibliograficzny, wiedzy o polskiej kulturze, który jest ceniony w kraju i w świecie, bo korzystają z niego studenci, profesorowie, dziennikarze, oraz bieżącej informacji, informacji o tym, co się dzieje w kraju, a także, jakie wydarzenia polskie odbywają się za granicą. Portal jest prowadzony się w kilku obcych językach, głównie w języku angielskim. Dorośliśmy już do pewnej segmentacji naszych odbiorców i na przykład już podczas najbliższych świąt Bożego Narodzenia uruchomimy część portalu przeznaczoną dla takiego segmentu „pięćdziesiąt plus” czy odbiorców, którzy może już nie są aktywni zawodowo, ale chętnie by coś jeszcze robili. Współdziałamy w tym przypadku na przykład z uniwersytetami trzeciego wieku. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy podjęli działania dotyczące spraw polonijnych, tylko musimy mieć partnera, i deklaruję, że moglibyśmy zrobić polonijne forum, bazę, w formie zakładki czy podstrony, to jest do dyskusji.

My już teraz chętnie skupiamy różne inicjatywy, które mają miejsce w cyberprzestrzeni. Pojawiło się tutaj hasło „kanon literatury polskiej” – wyciągam rękę, chętnie kupię, chętnie się zainteresuję, to powinno być na naszych stronach, dostępne w języku polskim i w językach obcych. Wyrażam tutaj gotowość i żywe zainteresowanie, bo szukamy takiego kanonu, dobrze, gdyby ktoś nam w tym pomógł, zwłaszcza finansowo, ale taką biblioteczkę polską chcemy otworzyć. Jeżeli chodzi o cyberprzestrzeń, to oferujemy to nasze miejsce, tylko szukamy partnera, który będzie naszym partnerem w organizacji i niestety także we współfinansowaniu. Mamy doświadczenie na tym polu, więc nie ma większych problemów.

Mówiłem o tym, że zajmujemy się promocją kultury na poziomie profesjonalnym i w związku z tym mam drugą propozycję. Dwa lata temu wraz z Collegium Civitas, czyli uczelnią prywatną, ale specjalizującą się w zagadnieniach międzynarodowych, uruchomiliśmy studia podyplomowe z zakresu dyplomacji kulturalnej, czyli, powiedzmy sobie, jest to poziom wymiany kulturalnej, międzynarodowej dyplomacji,

czyli dużo wyższy niż ruch amatorski. Studia cieszą się bardzo dużym powodzeniem, mamy wielu słuchaczy z zagranicy, Polaków z zagranicy, ale są to Polacy, którzy mieszkają najczęściej w Europie, bo trzeba dwa razy w miesiącu przyjechać do Warszawy. Nic nie stoi na przeszkodzie, musiałbym się tylko skontaktować z naszym partnerem, czyli z Collegium Civitas, żebyśmy zorganizowali takie studia – oczywiście w okresie letnim, może to być w kraju, a może być za granicą, nie ma problemu – które będą przygotowywały tych działaczy na poziomie profesjonalnym. To deklaruje, jeżeli jest zainteresowanie, to proszę mi dać trochę czasu, a ja zorientuję się, czy są takie możliwości ze strony dydaktycznej.

Jeżeli chodzi o te sprawy... Jeśli byłoby zainteresowanie na innym poziomie wymiany kulturalnej... My posługujemy się bardzo specyficzną metodą wymiany kulturalnej między Polską i zagranicą, czyli wizytami studyjnymi. Zanim cokolwiek zaproponujemy...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Wizyty studyjne?)

Tak, organizujemy wizyty studyjne, mamy duże doświadczenie, przygotowujemy takie wizyty nawet na potrzeby Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wróć jeszcze do tego obszaru internetowego. W naszej strukturze, w naszej instytucji jest Wydział Zarządzania Wiedzą, skupiamy i zbieramy tam różnego rodzaju informacje, opinie, ekspertyzy. Chętnie widziałbym tam, jeżeli to jest możliwe, dzisiejszą prezentację. Tę bazę wiedzy udostępniamy na potrzeby MSZ, na potrzeby ministerstwa kultury, jeżeli byłoby takie zapotrzebowanie komisji, to też jesteśmy chętni. Nie ma tam na razie wiele, ale to dopiero początki. To jest takie miejsce, w którym zbieramy wiedzę na temat promocji kultury polskiej za granicą, skupiamy ją i próbujemy analizować. To tyle z mojej strony.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze.

To jest bardzo istotne dla zintegrowania naszych wspólnych działań, bo wszyscy tu mamy dobrą wolę i chcemy wykorzystać te wnioski konstruktywnie.

Chciałbym tylko spytać, czy komisja zgadza się z tym postulatem, żeby „Wspólnota” tę bazę danych, którą stworzyła, bo rozumiem, że pan Kamil Wais zrobił to w ramach działań „Wspólnoty”, po nawiązaniu kontaktu z panem dyrektorem uruchomiła, tak żeby tutaj doszło do wymiany, to znaczy, żeby można było i na portalach instytutu, i „Wspólnoty” mieć podobną bazę, z której będą mogli korzystać twórcy i Polacy na całym świecie. To już pozostawiam panom, ale tutaj dużo zależy od aktywności, od interaktywności „Wspólnoty Polskiej”.

Dziękuję panom, zwłaszcza Rzeszowskiemu Oddziałowi „Wspólnoty Polskiej”, w imieniu naszej komisji, chyba mogę to tak sformułować, za dotychczasowy wkład pracy, prosząc o to, żeby ona została właściwie wykorzystana właśnie za sprawą tej deklaracji, którą złożył pan dyrektor instytutu. Cyberprzestrzeń, zwłaszcza w tej chwili, jest kluczowa dla ludzi młodych i dla porozumiewania się w sprawie kultury polskiej i promocji kultury polskiej, ale i dla sprzężenia zwrotnego. Bo jeżeli mówimy o kulturze profesjonalnej, to trudno panu Kazimierzowi Braunowi odmówić profesjonalizmu, trudno byłoby go odmówić wielu osobom, które tworzą w dziedzinie plastyki. A my po prostu tego nie wiemy, nie mamy informacji na ich temat. Dobrze byłoby, gdyby... Może z odpowiednią selekcją, bo musi być jakiś organ selekcyjny, żeby to

była kultura, która może być traktowana jak porte-parole kultury polskiej w szerszym zakresie, a nie tylko ruchu amatorskiego.

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze. Myślę, że to wszystko jest do wykorzystania, prosiłbym tylko o te wizyty studyjne... Bo do tych ośrodków trzeba by rozesłać informacje. Będziemy obligować „Wspólnotę Polską” – jeżeli można, to będzie taki postulat komisji kultury – do promowania za granicą tych form, w których te osoby mogą uczestniczyć. Na przykład jeden z działaczy kultury z Leżajska, który mieszka w Kanadzie, organizuje z pomocą intelektualistów obozy letnie w Górach Skalistych, nie wiem nawet, skąd oni biorą na to środki...

(Głos z sali: Z Senatu.)

Z Senatu biorą? No właśnie.

(Wesołość na sali)

Ale jest to przykład takiej intelektualnej burzy mózgow na najwyższym poziomie. Na szczęście ja zajmuję się promowaniem nie w zakresie finansów, tylko w zakresie prezentacji tych osiągnięć. Bardzo dziękuję wobec tego naszemu biuru i Senatowi, który reprezentujemy, za te formy integracji kulturowej, bo jest to integracja kulturowa, mające miejsce za granicą, nie tylko tu, w Polsce, jest to szukanie forum integracji także za granicą. Myślę, że panom należy się podziękowanie za to, tak samo jak i „Wspólnocie”.

Jednym z elementów, który jest szczególnie ważny – zaraz udzielę głosu – jest to, żebyśmy byli w kontakcie, żeby zaistniał ten obieg informacji o tym, co kto w ramach swoich kompetencji może wnieść w zakresie wniosków tego forum.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze. Pan dyrektor Kozłowski.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący, ja tylko pozwolę sobie poinformować w sposób dość ogólny Wysoką Komisję i państwa tutaj zgromadzonych, jak wygląda ta sprawa od strony Senatu, zresztą w badaniu, które pan nam tutaj prezentował, na pierwszym miejscu występował wielokrotnie ten czynnik finansowy, który jest, jak wiadomo, pewnym bodźcem i motorem różnych działań. Ja skupię się tylko na informacji, wnioski może sami państwo wyciągną.

Otóż Senat wspiera między innymi działalność kulturalną środowisk polskich za granicą, szeroko pojętą działalność kulturalną, bo można tutaj wymieni wiele obszarów, które do niej zaliczamy. Od kilku lat robi to w sposób dosyć mocno zorganizowany, poprzez współpracę z polskimi organizacjami pozarządowymi, takimi jak „Wspólnota Polska”, ale nie tylko. Chcę państwa poinformować, że ta działalność kulturalna jest ze względu na wielkość zaangażowanych środków z budżetu Senatu na trzecim miejscu. Na pierwszym miejscu jest oświata, która absorbuje około 45–46% budżetu. Na drugim miejscu, i chciałbym zwrócić na to państwa uwagę i poprosić o refleksję, jest program, który nazywamy „wspieraniem organizacji”, na który idzie 17–18% budżetu. Co to jest za program? To są pieniądze zwyczajnie przejadane w związku z tym, że te organizacje są. Z tych pieniędzy nic nie wynika, one są tylko dlatego, że są te organizacje za granicą, finansowane jest jak gdyby ich jestestwo: prąd, woda, kanalizacja, wynajęcie pomieszczeń, lokalu, papier, telefony, druki itd. Tak więc na drugim miejscu, jeśli chodzi o wysokość finansowania zadań Senatu, znajduje się program, można by powiedzieć, zupeł-

nie niemerytoryczny, który skutkuje tylko utrzymaniem substancji polskiej za granicą. I dopiero na trzecim miejscu jest program kulturalny, na którego finansowanie przeznaczają się 14–15% budżetu, to jest kwota 8,5–9 milionów zł, ale raczej bliżej 8–8,5 miliona zł. Dalej są kwestie medialne i pozostałe programy, mniejsze, charytatywne itd.

Pierwsza refleksja jest taka, że ten program kulturalny jest na trzecim miejscu. To, że oświata jest na pierwszym, wydaje się zrozumiałe, bo to jest ten czynnik, z którego wszystko się wywodzi, dzieci i młodzież są przyszłością w zasadzie wszystkich środowisk, w tym też polonijnych. Trzeba jednak powiedzieć, że na drugim miejscu lokuje się program niemerytoryczny, czyli mający na celu utrzymanie struktur, organizacji, siedzib itd., a dopiero na trzecim miejscu program kulturalny. Wprawdzie różnica jest niewielka, bo na program wspierania organizacji jest 17–18%, więc różnica jest minimalna, ale jednak to on wyprzedza. To jest moja pierwsza informacja i refleksja.

Druga refleksja, nawiązująca do tego, o czym mówił pan dyrektor, jest taka, że większość działań, jakie finansujemy w ramach programu wspierania szeroko pojętej kultury, jak to nazywamy, rzeczywiście dotyczy programu czysto amatorskiego, czysto amatorskich działań środowisk, często bardzo małych, rozsianych, począwszy od klasycznych akademii czy spotkań przy okazji świąt narodowych, 3 maja, 11 listopada itd., a skończywszy na ruchu amatorskim dzieci i młodzieży czy dorosłych, czasami już bardzo amatorskim. Oczywiście są jakieś zespoły bardziej profesjonalne, tak jak tu było pokazane, te bardzo liczebne czy stare, ale jest ich jednak stosunkowo niewiele, większość pieniędzy jest lokowanych w działaniach amatorskich. Uważam, że niestety mimo współpracy i z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, i z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, nie ma instrumentu, mamy takie wrażenie, weryfikującego poziom i celowość danych działań. To jest, rzekłbym, czysto przypadkowe, nawet zaryzykuję takie określenie, rozdawnictwo pieniędzy na podtrzymanie różnego rodzaju działań, które mają na pewno walor integrowania społeczności i angażowania ludzi, często robiących to w swoim prywatnym czasie, w ramach wolontariatu – właśnie to sławne szycie strojów itd. – ale nie ma weryfikacji poziomu, nie ma instrumentów, które by służyły podnoszeniu poziomu tych działań. W zdecydowanej większości jest to powielanie z roku na rok pewnych schematów, co nie przynosi postępu w tym zakresie. Obserwujemy niestety, że również organizacje pozarządowe, które składają wnioski o przyznanie środków, nie mają instrumentów, żeby nie tylko utrzymać te zespoły, działania, przedsięwzięcia, ale podnieść ich poziom. Wydarzeń warsztatowych jest w Polsce kilka, można je policzyć na palcach jednej ręki: Rzeszów, festiwal zespołów, na którym są warsztaty choreograficzne, Koszalin i dyrygenci, chóry itd. Wydaje się, że oprócz takich imprez w Polsce nie ma podobnych działań za granicą. Wiemy, że przywożenie uczestników, szczególnie z dalekich krajów, do Polski jest niezwykle kosztowne, więc nie ma takiej możliwości, ale nie widzimy podobnych działań podejmowanych za granicą, po prostu oni troszeczkę się tam duszą we własnym sosie.

Niestety, muszę powiedzieć, że rzeczywiście od sześciu lat, odkąd funkcjonuje Biuro Polonijne w Senacie, nie zdarzyło się, żeby jakiegokolwiek zagraniczne przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym były realizowane wspólnie z instytutami kultury polskiej czy z Instytutem Adama Mickiewicza, czy były chociażby opiniowane przez te instytucje. Docierałby wtedy do nas sygnał, że oto przedsięwzięcie, które środowisko polonijne danego kraju chce zorganizować, jest wspierane przez te instytucje. Takiego przypadku nie było, nie zdarzył się do tej pory, można domniemywać dlaczego.

Na koniec chcę powiedzieć, że my oczywiście jesteśmy bardzo otwarci i zainteresowani tym, aby oprócz pokazywania polskiej kultury pojawiały się również projekty podnoszące poziom artystyczny różnego rodzaju przedsięwzięć. Oczywiście są na świecie bardzo profesjonalne przedsięwzięcia artystyczne, ale konkludując powiem, że obecny rok 2010, który, jak wiadomo, był, również w Senacie, rokiem chopinowskim, pokazał, że niestety w wielu przypadkach, jak nam sygnalizowały środowiska polonijne, imprezy chopinowskie organizowane przez polskie instytucje kompletnie nie uwzględniały potencjału środowisk ani chęci współpracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Panie Dyrektorze, wydaje mi się, że to nasze spotkanie będzie prowadziło do zintegrowania tych wszystkich działań. Chciałbym jednocześnie, żeby reprezentant „Wspólnoty Polskiej” po naszym posiedzeniu wystosował do pana Longina Komołowskiego pytania czy sugestie – to jest stosunkowo nowy prezes, wybrany po tragicznym odejściu byłego prezesa, marszałka Sejmu – po to, żeby stworzyć takie centrum integracyjne, które jednocześnie pełniłoby, jak rozumiem, rolę instrumentu weryfikacyjnego. Ten problem już się pojawił, oni nazwali to instytutem kultury polskiej na emigracji. To nie musi być instytut, bo to wiązałoby się z całą strukturą administracyjną, ale jakaś dyrekcja, zespół w ramach „Wspólnoty Polskiej”, który zajmowałaby się kulturą polską na emigracji w przedmiocie przekazywania informacji oraz zarządzania tym, co możemy zrobić w ramach sprzężenia zwrotnego.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze, prosił pan o głos w imieniu...

**Dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Jacek Miler:**

Jacek Miler, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Tak jest.)

Na początku kilka słów odnośnie do tej bazy danych. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie sprawuje opieki nad organizacjami polonijnymi, nie finansuje ich działalności, ale finansuje cały szereg różnego rodzaju przedsięwzięć, projektów, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą tych instytucji czy organizacji. Jeżeli chodzi o bazę danych, to my taką bazę danych posiadamy, jej sporządzenie zostało zakończone właściwie w 2009 r., po zakończeniu dużego projektu dotyczącego zbierania danych na temat zagrożonego dziedzictwa poza granicami kraju. Ten pierwszy etap, realizowany głównie w odniesieniu do bibliotek, wyglądał następująco: udało nam się odnaleźć prawie trzy tysiące różnego typu instytucji i organizacji polonijnych na całym świecie, które mają jakiegokolwiek zbiory, z tego siedemset czterdzieści sześć bibliotek zostało umieszczonych w tym pierwszym tomie informatora. Oczywiście nie mówimy o zbiorach polskich w zbiorach obcych, bo to będzie już przedmiotem kolejnej części projektu i następnego tomu, ale te siedemset czterdzieści sześć instytucji pokazuje skalę zjawiska oraz składa się na pewną mapę naszego dziedzictwa i w ogóle zaangażowania Polaków i Polonii za granicą.

Oczywiście nie współpracujemy na bieżąco z tyloma podmiotami, głównie chodzi tu o współpracę ze Stałą Konferencją Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na

Zachodzie, w której jest dwadzieścia instytucji, to są te instytucje londyńskie, Biblioteka Polska w Paryżu, muzeum w Rapperswilu czy Biblioteka Domeyki w Buenos Aires, i współpracę z Maisons-Laffitte. W sumie na co dzień współpracujemy z trzydziestoma, trzydziestoma pięcioma instytucjami czy organizacjami. Finansowane są tam prace porządkowe, konserwatorskie, wysyłani są archiwiści, bibliotekarze, współpracujemy z tymi instytucjami na bieżąco, ale właśnie w odniesieniu do ochrony dziedzictwa, nie jest to działalność typowo polonijna.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Bieżąca.)

Tak, bieżąca.

Organizowane są również pobyty studyjne i kursy. Muszę powiedzieć, że zaangażowanie i inicjatywa tych środowisk wypadają dosyć słabo. W przypadku niektórych instytucji nie ma w tej chwili kogo szkolić, nie ma młodego pokolenia, które wchodziłoby tam i przejmowało pałeczkę od osób starszych. Oczywiście wygląda to różnie w różnych instytucjach, ale jest z tym naprawdę niedobrze.

Zwróciłbym jeszcze uwagę na Program stypendialny „Gaude Polonia” dla obywateli państw Europy Środkowo-Wschodniej prowadzony przez Narodowe Centrum Kultury. Oczywiście to też w jakiś sposób może finansować...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Jak się nazywa ten program?)

„Gaude Polonia”.

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: „Gaude Polonia”?)

Tak.

Istnieje od kilku lat i też może być kierowany do tych środowisk, do tych osób, tyle że składane wnioski muszą być na pewnym poziomie, te osoby muszą już reprezentować pewien poziom, żeby zakwalifikować się do takiego stypendium.

Jeśli chodzi o źródła finansowania, to pierwszym jest Program Operacyjny „Dziedzictwo kulturowe”, priorytet „Ochrona dziedzictwa narodowego poza granicami kraju”, którego operatorem jest właśnie reprezentowany przeze mnie departament, i w jego ramach dofinansowujemy lub finansujemy w całości tego typu inicjatywy, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Na Wschodzie być może wpływ na działalność organizacji polonijnych jest mniej bezpośredni, niemniej jednak finansowanie prac konserwatorskich czy remontowych, głównie w kościołach, też pomaga tamtejszej społeczności, nie wprost, ale być może w jakiś sposób.

Istotne jest to, że nie ograniczamy się tylko do prac na miejscu, ale prowadzimy też rozpoznanie dotyczące dziedzictwa zagrożonego i w przypadku, jednak tylko i wyłącznie w tym przypadku, kiedy istnieje zagrożenie dla tych zbiorów, dla różnego typu archiwaliów czy zbiorów bibliotecznych, które znajdują się poza granicami kraju w rękach prywatnych, przekazujemy je do kraju. Tak było w wielu przypadkach na terenie Francji, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych, a ostatnio, współpracując z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, pozyskaliśmy dosyć duży zbiór z Argentyny. Zresztą chcę powiedzieć, że wszystkie te projekty realizujemy przy bardzo dobrej współpracy z placówkami dyplomatycznymi, mamy z nimi dobry kontakt. To chyba tyle.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo dziękuję.

Wydaje mi się, że to bardzo cenne, dlatego że zarówno nasze Biuro Polonijne, jak i „Wspólnota Polska” powinny upowszechniać instrukcję wypełniania wniosków

o przyznanie stypendium „Gaude Polonia”. Tam przy okazji nastąpi też ewentualna weryfikacja tego, jak duża jest aktywność i w jakim zakresie. To też może być instrument weryfikacyjny.

Ja chcę jeszcze podkreślić to, co wynika z tego naszego forum i jest bardzo ważne dla MSZ, mianowicie rolę konsulatów. To oczywiście zależy od indywidualnych predyspozycji i chęci działania, bo to jest niejako uboczna działalność, nie jest to główna działalność konsulatów, ale na przykład to szwedzkie stowarzyszenie uważa, że bez aktywnej współpracy konsula czy kogoś w konsulacie, kto się tym zajmuje, nie byłoby tak dobrej łączności i promocji działalności kulturalnej ludzi związanych z polską kulturą. To jest pytanie pod adresem MSZ, pytanie do pana, Panie Dyrektorze: czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie, konsulaty są przygotowane, instruowane albo zachęcane do wspomaganie działalności nie tylko w zakresie promocji polskiej kultury za granicą, ale także opieki nad stowarzyszeniami czy działaczami kultury polskiej niebędącymi obywatelami polskimi?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Stanisław Cygnarowski:**

Cygnarowski, Departament Współpracy z Polonią.

Odpowiem oczywiście na pytanie, jednak chciałbym zacząć od kilku elementów pod adresem organizatorów. Już wielokrotnie o tym mówiono, ale warto tutaj powtórzyć, że było to pionierskie przedsięwzięcie. Tak jak to zapowiedziano w nazwie, powstało forum, na którym można było rozmawiać na temat rzadko dyskutowany, czyli na temat funkcjonowania kultury polskiej w środowiskach polonijnych i jej transmisji do społeczności krajów zamieszkiwania. Byłem, niestety krótko, ale byłem, na imprezie i byłem pod wrażeniem realizacji, głosów, które tam padały. Jednak muszę powiedzieć, że te wnioski, które potem otrzymałem, trochę mnie rozczarowały. Ja rozumiem mechanizm: rozumiem, że było mnóstwo ludzi, którzy chcieli bardzo dużo powiedzieć, rozumiem, że organizatorzy ze względu na wiarygodność i chęć umieszczenia mniej więcej takich głosów, jakie padały, nie zredagowali wniosków i w efekcie powstał zbiór pobożnych życzeń, trochę chaotyczny i uproszczony, również w ocenie współdziałania kraju z Polonią i z Polakami za granicą w dziedzinie kultury.

Wypowiadali się przedstawiciele ministerstwa kultury, Instytutu Adama Mickiewicza i Senatu, który, jak widać, sponsoruje prawie wszystkie takie przedsięwzięcia. Ja chcę dodać, i tu już odpowiadam na pytanie pana przewodniczącego, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych to nie tylko konsulaty. To jest centrala i koordynowanie polityki zagranicznej, w tym polityki polonijnej, która jest częścią tejże polityki zagranicznej i w której problematyka kultury stanowi ogromnie ważny element. To koordynowanie ma miejsce jak gdyby na płaszczyźnie rządowej, to znaczy istnieje Międzyresortowy Zespół do spraw Polonii i Polaków za Granicą synchronizujący wszystkie poczynania rządu w odniesieniu do Polonii. Oprócz tego oczywiście współpracujemy z organizacjami pozarządowymi, z Senatem i ze wszystkimi instytucjami, które są zainteresowane problematyką polonijną. Mamy jeden kolosalny atut, a nawet przewagę nad tak często wymienianą tutaj „Wspólnotą Polską”: mamy sto kilkadziesiąt placówek, a nasi ludzie są najbliższym środowisk polskich. Oczywiście pan przewodniczący ma stuprocentową rację, że zawsze to się kończy na człowieku i wszystko zależy od człowieka, ale ten człowiek

jest urzędnikiem państwowym, który ma pewien program i jest wyposażony w pewne środki. Na ten program składa się między innymi właśnie rządowy program współpracy z Polonią, w tej chwili kształtowany jest nowy, ale istnieją też zapis i dyrektywa czy kierunkowskaz mówiące o tym, co należy zrobić. Tak że to niezupełnie jest tak, że wszystko zależy tylko i wyłącznie od człowieka, chociaż ostatecznie na pewno.

Co więcej, taki właśnie pracownik ambasady czy konsulatu generalnego jest wyposażony w fundusze, które dawniej nazywały się funduszami konsularnymi – w tej chwili częściej mówimy o funduszach polonijnych, bo przeznaczone są właśnie na wspieranie różnych form działalności Polonii. Oczywiście są to niewielkie sumy w porównaniu z tym, czym dysponuje Senat, ale akurat jeżeli chodzi o problematykę kulturalną, to wydaje mi się, że nie musimy aż tak bardzo się wstydić, bo skoro pan dyrektor Kozłowski powiedział o 8–8,5 milionach zł przeznaczanych na kulturę, to powiem, że tegoroczne nasze wydatki, realizowane właśnie za pośrednictwem ambasad i urzędów konsularnych, wynoszą 4,5 miliona zł. Są to pieniądze, co do których staramy się, żeby trafiały do najbardziej potrzebujących. Stąd między innymi nasza bliska współpraca z Senatem, pozwalająca na to, żeby nie dublować wydatków, tylko żeby jednak troszeczkę je różnicować.

Wydaje mi się, że to są te najbardziej podstawowe tematy i będę ogromnie szczęśliwy, jeżeli uda się to, o czym pan przewodniczący mówił, czyli próba powiązania wszystkich tych wątków, integracji tematu i stworzenia tego sprzężenia zwrotnego. Oczywiście rozumiem, że bardzo wiele wniosków i pretensji ze strony uczestników forum i w ogóle przedstawicieli działaczy kulturalnych czy twórców kultury pracujących poza Polską jest uzasadnionych. Rzeczywiście nie wszystko jest tak, jak chcielibyśmy, żeby było, i dlatego każde działanie zmierzające do poprawy na pewno będzie ogromnie ważne.

Jeszcze tylko jedna sprawa: padło pytanie o kongres kultury polskiej. Wydaje mi się, że nie powinniśmy śpieszyć się do tego. Spróbujmy najpierw uporządkować przedpole, zrealizować choćby część z tych postulatów czy zapobiec podobnym pretensjom, bo jeśli nie, to po prostu obrady będą miały podobny ton, a spotkanie będzie poświęcone tylko i wyłącznie wypominaniu Polsce – słusznie czy niesłusznie, chyba w znacznym stopniu niesłusznie – że nie pamięta o działalności zagranicą, co jak powiedziałem, nie do końca jest prawdą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Bardzo panom dziękuję.

Spytam teraz komisji, bo to są obrady komisji... Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu to przyjmę, że nasza komisja będzie kontynuowała pracę nad tym i że upoważniacie mnie państwo, żebym to, co wypływa z tych wniosków, uporządkował i był w kontakcie z poszczególnymi podmiotami, które są tu reprezentowane. Czy zgadzacie się państwo? Komisja zgadza się, dziękuję bardzo za to upoważnienie.

Proszę uprzejmie, pan rektor, pan senator, pan harcmistrz Adam Massalski.

(*Senator Adam Massalski*: Ja rozumiem, że możemy zabrać głos w dyskusji?)

Oczywiście, nie tylko w dyskusji, ale też proponować nasze działania w takim zakresie, w jakim uważacie je panowie za służące dobrze temu, co jest przedmiotem prac naszej komisji.

Proszę uprzejmie, Panie Senatorze.

Senator Adam Massalski:

Ja chciałbym oczywiście w tym momencie w pełni poprzeć tę integracyjną rolę naszej komisji, która być może, jeżeliby się to udało, podjęłaby kroki w celu unifikacji wszystkich podejmowanych dotychczas w różnych środowiskach działań.

Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na to, że niewątpliwie ważna, czy z mojego punktu widzenia bardzo ważna, jest sprawa działalności kulturalnej zespołów artystycznych, a także twórców indywidualnych, dzieci i młodzieży – Polaków mieszkających poza granicami naszego kraju, często żyjących na ziemiach, które są ich rodzinnymi ziemiami. Mówię w tym wypadku głównie o terenach wschodnich. Chciałbym tutaj wyrazić także uznanie dla działalności naszego Biura Polonijnego, pana dyrektora Kozłowskiego i jego współpracowników, za to, że tak dobrze dbają o to, żeby właśnie te nasze zespoły dziecięce, młodzieżowe dobrze funkcjonowały. Ja mam w tym doświadczenie, tak jak pan przewodniczący był uprzejmy powiedzieć, jestem przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego. Taki harcerski festiwal kultury dzieci i młodzieży szkolnej w Kielcach zawsze przyciąga kilka zespołów młodzieżowych spoza granic kraju, właśnie zza granicy wschodniej, które korzystają z dotacji zarówno ministerstwa kultury, jak i naszego Senatu, naszych pieniędzy polonijnych. Myślę, że właśnie na to powinniśmy zwracać szczególną uwagę, bowiem te zespoły dziecięce i młodzieżowe będą w przyszłości naszymi ambasadorami w tamtych środowiskach. Chciałbym bardzo uczulić na tę sprawę, żebyśmy szczególną troską otaczali te zespoły dziecięce i młodzieżowe.

Ja miałem okazję być na odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza w Vevey, na które, jak widziałem – ku zaskoczeniu ambasadora polskiego w Szwajcarii, który mówił w przeddzień, że będzie dwieście, może dwieście pięćdziesiąt osób – przyszło ponad pięćset osób. Ale, proszę państwa, co było ciekawe? Przyjechali rodzice z dziećmi ubranymi w różnego rodzaju polskie stroje ludowe, krakowiaków itd., a także wojskowe, jakichś ułanów z czasów Księstwa Warszawskiego. To było niezwykle interesujące, bo ludzie miejscowi patrzyli na to i pytali: a co to jest, skąd się te dzieci wzięły w tych strojach? Myślę, że ma to ogromne znaczenie dla środowiska, ale także dla jakiegoś utwierdzenia tożsamości Polaków za granicami.

Tak że chciałbym tutaj uczulić, żebyśmy wskazali na pewną preferencję dla tych zespołów. Oczywiście, jako że ktoś może powiedzieć, że odniosłem się do tego jednostronnie, ja nie umniejszam znaczenia profesjonalistów czy wybitnych twórców, takich jak Olbiński, Cecuła czy inni wielcy, ale chodzi tutaj o tę naszą tkankę, taką, powiedzmy, podstawową, jaką są dzieci i młodzież. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, Panie Senatorze. W związku z tym wydaje mi się, że jest pan najbardziej odpowiednią osobą – jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że komisja to przyjmuje – do realizacji postulatu z forum mówiącego, że obok tradycyjnych sprawdzonych i uznanych form działalności kulturalnej i artystycznej, które wymagają wsparcia, należy poszukiwać nowych form, atrakcyjnych dla współczesnej młodzieży oraz najnowszej emigracji. Związek Harcerstwa Polskiego jest jedną z tych wspierających organizacji, przez którą możemy je realizować. Wobec tego, skoro nie słyszę

sprzeciwu komisji, to upoważniamy i zobowiązujemy pana senatora do integracji działań w tym zakresie wszystkich podmiotów, które są reprezentowane. Możemy?

(*Senator Adam Massalski*: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Chciałbym jednocześnie poprosić pana senatora Ryszkę w imieniu komisji – jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to tak zrobimy – o kontakt z Instytutem Adama Mickiewicza w celu wdrożenia w cyberprzestrzeń tego kanonu. Skoro mamy już pewne kanały i jest z nami pan dyrektor... Myślę, że do tego też można użyć w ramach „Wspólnoty Polskiej” tej profesjonalnej ścieżki, którą zapoczątkował pan Kamil Wais. Proponuję współpracę w tym trójkącie: senator Ryszka, przedstawiciel naszej komisji, pan dyrektor i pan Kamil Wais. Myślę że będziemy mogli liczyć na efekty, na udostępnienie kanonu i rozpowszechnienie informacji o nim, nie tylko wśród Polaków, ale w obrębie całej kultury polskojęzycznej na całym świecie.

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Przede wszystkim czy zgadza się pan na to?

Głos ma pan senator Czesław Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Wirtualnie się zgadzam, ale jest pewien problem. Powstają bardzo ciekawe, szlachetne inicjatywy, które nie są, że tak powiem, spójne, ponieważ te różne ośrodki nawet o sobie nie wiedzą. Na przykład Panorama Literatury Polskiej, która powstaje w Instytucie Badań Literackich, dotyczy nie tylko pisarzy i książek sensu stricto, ale również, na przykład w przypadku „Dziadów” Mickiewicza, różnych inscenizacji teatralnych tego utworu w Polsce i na świecie. Przy okazji są przedstawiani różni reżyserzy, powiedzmy, inscenizacje plastyczne do różnych utworów, wystawy malarskie itd. Tak że gdyby zintegrować tę działalność kulturalną, na przykład wokół projektu Panoramy Literatury Polskiej, to byłaby to taka przestrzeń w Internecie, która miałaby ogromne znaczenie, ale ja nie wierzę, że to jest możliwe.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Przepraszam, ad vocem, to nie jest problem wiary, jest to problem naszych praktycznych działań. Tak jak mówiliśmy w przypadku konsulów, możemy wiele rzeczy sobie zaplanować, a jeżeli ich nie wdrożymy, to pozostaną jako nasza wirtualna rzeczywistość i koniec.

Senator Czesław Ryszka:

Ja może powiem, dlaczego nie wierzę. Dlatego, że wszystkie te instytucje, na przykład ministerstwa kultury czy spraw zagranicznych, „Wspólnota Polska”, Senat... Nie da się zintegrować ich działań, ponieważ każda ma, że tak powiem, własną specyficzną działalność. To, co robią konsulaty, to oczywiście jest wspieranie aktywności kulturalnej, ale to nie jest systemowa działalność, ponieważ bardzo często konsulaty dzielą od różnych miejscowości tysiące kilometrów i nie ma absolutnie żadnego kontaktu. Najczęściej ta działalność kulturalna odbywa się w parafiach polskich czy w ośrodkach duszpasterstwa Polaków. Akcje Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego są również dosyć indywidualne. Tak więc trudno to będzie zintegrować.

Musiałby powstać taki ośrodek, który by skontaktował ze sobą te wszystkie inicjatywy i zrobił nową stronę internetową czy nową bazę, a to jest po prostu niemożliwe. Ale warto przynajmniej taką inicjatywę podjąć. Nie jest to prerogatywa nasza, komisji Senatu, bo nie jesteśmy w stanie, że tak powiem, tego opanować. My możemy te środowiska tylko zgromadzić na posiedzeniu komisji i zachęcić do współdziałania.

Przyznam się, że nie wiem, jak te, jak to pan dyrektor nazwał, pobożne życzenia wprowadzić w czyn. Spotkałem się na przykład z takimi stowarzyszeniami czy środowiskami, które nie chcą mieć nic wspólnego z konsulatem, mówią, że konsulat nie tylko ich nie wspiera, ale nawet zwalcza, dlatego wolą kontaktować się bezpośrednio ze „Wspólnotą Polską” czy z jakimiś ośrodkami w Polsce, u których szukają wsparcia. Różny jest stosunek tych działaczy polonijnych... I może lepiej zostawić im taką różnorodność kontaktu z Polską, niż próbować stworzyć ośrodek, który będzie wszystko o nich wiedział, że dostali stąd jakiś grosz, stamtąd jakąś pomoc. Niech może szukać wszędzie. Dzielę się pewnymi takimi wątpliwościami, które mają charakter i organizacyjny, i personalny.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Dyrektorze, już zaraz udzielę panu głosu.

Co do naszej działalności myślę, że tak jak tu jesteśmy, wszyscy mamy świadomość, że taką próbę warto podjąć. Jaki przyniesie efekt – zobaczymy, jednak należy podjąć to, co jest w zakresie naszych możliwości.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Stanisław Cygnarowski:**

Ja czuję się wywołany uwagami pana senatora na temat konsulatów i traktuję jako duży komplement to, co pan powiedział, relacjonując głosy niektórych skupisk polonijnych, że konsulaty za dużo wiedzą. Mówiłem o tym, że jesteśmy najbliżej, i jeżeli nawet jest to sformułowane jako zarzut, to ja to odbieram jako komplement. Przy niedostatku środków finansowych, jakie mamy – znam to z praktyki, sam pracowałem jako konsul generalny – wiem, jak ważna jest właśnie informacja z Senatu o tym, kto już dostał pieniądze na jakieś przedsięwzięcie i kto próbuje u mnie wyłudzić dodatkowe środki, których zawsze jest za mało. Tak że to, że oni próbują znaleźć w różnych miejscach finansowanie, to ich prawo, jednak my mamy prawo do kontrowania, żeby nie dosypywać do pełnego albo nie marnotrawić środków. Jestem pewien, że dokładnie to samo się dzieje we „Wspólnocie Polskiej”, we wszystkich innych organizacjach.

Jeśli chodzi zaś o tę podstawową sprawę, czyli komunikację w przestrzeni cyfrowej, to wydaje mi się, że jeżeli wszyscy będą robić to, co powinni, a wykorzystane zostaną tak proste urządzenia czy metody jak link od jednej informacji do drugiej informacji, to już będzie bardzo dużo.

Chcę jeszcze tylko w ramach przedstawienia roli Ministerstwa Spraw Zagranicznych powiedzieć, że pracujemy w tej chwili nad czymś, co się będzie nazywało

atlasem polskiej obecności poza granicami kraju, w skrócie Atlasem Polonii, i będzie w formie papierowej, czyli książki, która się ukaże w przyszłym roku. To będzie oczywiście tylko pewne minimum. Jednak te informacje, które zgromadzimy, będą załącznikiem dużego portalu, umożliwiającego łączność ze wszystkimi już istniejącymi organizacjami, czy to polonijnymi, czy krajowymi, związanymi w jakiś sposób z Polonią czy adresowanymi do niej. Mam nadzieję, że z czasem, jeśli nam się to uda, będzie to taka najpełniejsza forma komunikacji z Polonią we wszystkich sprawach, przede wszystkim w sprawach kultury. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów jeszcze chciałby zabrać głos?

Jeżeli nikt, to pozwólcie państwo, że ja sobie udzielę głosu.

Podstawową sprawą, którą, zajmie się ktoś, kto znajdzie się w obrębie polityki, rozumianej oczywiście jako przezorna troska o dobro wspólne, a nie partyjniactwo, bo w tej chwili pewne pojęcia w języku polskim zaczynają nabierać odmiennych znaczeń, co budzi mój sprzeciw, nie tylko zresztą mój... Ponieważ tym się zajmujemy i mówimy o polityce kulturowej, kulturalnej i polonijnej, czyli trosce o rozwój tego wszystkiego w ramach dobra wspólnego, to wydaje mi się, że podjęcie tych działań, które uważamy za właściwe, jest naszym obowiązkiem i to będziemy robić. Chciałbym, żebyśmy wyszli nie tylko z wnioskami, że ta rzeczywistość jest nie taka, jakbyśmy chcieli, ale też z planem, jaki mamy wobec tego podział zadań i jaki jest zakres współdziałania.

Chciałbym wobec tego spytać wszystkich państwa o stosunek do tego, co pan dyrektor określił jako przygotowanie czy uporządkowanie działań na rzecz przyszłego ewentualnego kongresu kultury polskiej poza granicami kraju – bo to był jednolity wniosek wszystkich uczestników forum, którego zlekceważyć nie możemy, możemy tylko nadać temu odpowiedni impuls. Jaki ma być ten impuls? Najpierw chciałbym zapytać – jeżeli nie usłyszę sprzeciwu ze strony komisji, to chciałbym, żebyśmy wspólnie podjęli ten wysiłek, bo taki jest postulat – czy ktoś z państwa, z członków komisji jest przeciwko tej inicjatywie albo uważa, że ona jest niecelowa. Nie, nie słyszę głosów sprzeciwu. Wobec tego przyjmujemy, że komisja będzie wspierać przygotowania w takim zakresie, w jakim Biuro Polonijne, marszałek Senatu, poszczególne resorty i „Wspólnota Polska” uznają to za wskazane, i przyczyniać się do zrealizowania tego postulatu. Tak to rozumiem.

Jakie jest zdanie „Wspólnoty Polskiej”? Czy ma pan, Panie Dyrektorze, kompetencje, żeby określić to pod nieobecność prezesa, pana przewodniczącego?

(*Wiceprezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Mariusz Grudzień: Ja najpierw chciałbym się ustosunkować do pytań, które zadał mi wcześniej pan przewodniczący.*)

Bardzo proszę.

Wiceprezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Mariusz Grudzień:

Po pierwsze, padł tutaj zarzut, że te wnioski, które zostały spisane, są napisane w pewnym sensie tak, jak było mówione, i że są niepełne. My naprawdę nie chcieliśmy

ingerować w to wszystko, daliśmy wolną rękę naszym gościom, tym, którzy uczestniczyli w forum, żeby mieli możliwość sformułowania tych wniosków. To są ich wnioski, to są ich postulaty.

Następnie sprawa dotycząca strony internetowej „Wspólnoty Polskiej”. „Świat Polonii” jest stroną internetową, która zawiera informacje dotyczące Polonii, środowisk polonijnych, również informacje dotyczące Biura Polonijnego Kancelarii Senatu. Środowiska polonijne nie zarzucają, że znajdują się tam informacje jak gdyby niepełne, tylko chcą, żeby informacje o zmianach, o zmianach adresowych i innych zmianach ukazywały się bardzo szybko. Tego typu strony internetowe mają to do siebie, że obsługuje je jeden operator i niejednokrotnie te informacje nie są weryfikowane. Oni chcieliby też, żeby była taka strona społecznościowa, na której oni sami mogą zmieniać informacje. Pokusiliśmy się już o określenie kosztów tego, co można byłoby zrobić, i tego, jak szybko można byłoby przygotować taką stronę, żeby sami Polonusi mogli te zmiany podawać. Bo zarzut dotyczący tego, że te informacje są nieaktualne, odnosił się też do nich, oni sami powiedzieli, że niejednokrotnie są winni nieaktualności informacji. Dlatego też byłibyśmy w stanie połączyć tę stronę z przygotowaną ankietą ze stroną społecznościową.

Jeśli mówimy tutaj o kulturze, to należy przypomnieć, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jako ta organizacja pozarządowa, która korzysta z pieniędzy Senatu – jest to jedno ze źródeł finansowania naszej działalności – organizuje szereg imprez dla Polaków, którzy pracują społecznie, bo to są społecznicy, to zostało powiedziane. Poprzez swoje działania chcemy jak gdyby podtrzymać ich aktywność i dać możliwość zaprezentowania się zarówno w Polsce, jak i w kraju osiedlenia. Jako „Wspólnota Polska” organizujemy kursy, bo był poruszany temat kursów, są czteroletnie kursy choreograficzne kończące się egzaminem, który przeprowadzamy wspólnie z Narodowym Centrum Kultury. Współpracujemy tu z ministerstwem kultury, a wspólny dyplom jest wydawany przez Narodowe Centrum Kultury. Jest studium choreograficzne, studium tańców polskich, są festiwale zespołów polonijnych. Są to pewne ewenementy, ponieważ na te festiwale, na te imprezy kulturalne Polonusi chcą przyjeżdżać i o to proszą. Mówi się, że te zespoły są słabsze, ale ja bym się z tym nie zgodził. Niejednokrotnie zespoły polonijne reprezentują wyższy poziom niż niektóre zespoły w Polsce. Ta gama naszej działalności się poszerza, zaczęliśmy organizować festiwale teatrów polskich z zagranicy. Tutaj należy powiedzieć, że jeden z tych teatrów, moskiewski, mimo że nazywany amatorskim, jest już na tyle profesjonalny, że dostał nawet siedzibę od władz Moskwy, występuje nie tylko w Rosji, ale też w innych krajach, i warto też to zauważyć. Są chóry polonijne, przygotowywana jest kadra. Nasi choreografowie wyjeżdżają też za granicę i tam pracują z zespołami. Niejednokrotnie ci choreografowie, którzy kończą studia w Polsce, chcieliby prowadzić i prowadzą tam zespoły, ale brakuje materiałów, kaset, wszelkiego rodzaju wzorów, które oni mogliby tam wykorzystać. W Polsce, nie pamiętam już kiedy, został wydany atlas strojów polskich, to, co jest niezbędne, żeby oni sami mogli tam stroje uszyć. W tej chwili Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podjęło decyzję w sprawie tych nieszczęsnych strojów ludowych. W Rzeszowie, gdzie ze względu na centrum dokumentacji mamy najwięcej informacji o tym, jakie zespoły istnieją, kto pracuje, jaki prezentują poziom, przygotowujemy jak gdyby zestawienie, którym zespołom należy się pomoc. Nie chcemy tego rozdrobnić, chcemy, żeby to była całościowa pomoc.

Przygotowując to forum, zapraszaliśmy do współpracy inne instytucje. Nie ukrywam, mówię to z przykrością, że niektóre odmówiły współpracy i to było dla nas po prostu przykre. I dlatego, Panie Przewodniczący, myślę, że ważniejsze byłyby spotkania, konsultacje między tymi instytucjami, bo każdy z nas coś ma, ale nikt nie wie do końca co, gdzie i u kogo się znajduje. Jeżeli my o tym nie wiemy, to skąd mają wiedzieć Polonusi? Więc dobrze byłoby, żeby umieścić informacje na tych wszystkich stronach internetowych, tak jak powiedział pan z Instytutu Adama Mickiewicza, gdyby to samo powiedział w czasie forum, myślę, że trafiłoby to do wielu ludzi z dwudziestu krajów. W tej chwili tych informacji nie ma. Ważne byłoby, żeby na stronach internetowych były zakładki, informacje o tym, gdzie można poszukać czegoś innego. Zgadzam się z panem senatorem, że jeżeli wrzucimy wszystkie organizacje polonijne do jednego worka, to może to mieć skutek odwrotny do oczekiwanego.

Skoro mówimy o kongresie, to ja nie mam pełnomocnictw, nie mogę odpowiedzieć w imieniu całego stowarzyszenia, ale mogę odpowiedzieć w imieniu tych, którzy przygotowali to forum, że taki kongres – w związku z tym, że kongres kultury polskiej, który odbył się w Krakowie, nie zajmował się tym tematem – powinien się odbyć, jednak musiałby być bardzo dobrze przygotowany. Na to trzeba czasu. Pierwszą rzeczą musi być dobrze przygotowana i trwająca długo ankieta, która odpowie na szereg pytań, a informacje zostaną tak opracowane i przygotowane, żeby można było uzyskać wyczerpujące dane. My stworzyliśmy już pewien bank danych dotyczący stron internetowych, informacji, jest to początek, ale na to, żeby dobrze przeprowadzić te badania, stworzyć dobrą ankietę i dobrze zorganizować forum, trzeba przynajmniej od roku do półtora przygotowań.

Kolejna sprawa to pieniądze. Powiem szczerze: wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to kosztuje. Ja chciałbym podziękować panu marszałkowi Borsewiczowi i Senatowi za to, że otrzymaliśmy środki, stowarzyszenie otrzymało środki, za które mogliśmy sfinansować to forum, bo w innym wypadku nie byłoby to możliwe. Zresztą państwo sami, jak tutaj siedzicie, wiecie, w jakich bólach to się rodziło, bo nikt do końca nie wierzył, że można zacząć. To był początek, to była taka jak gdyby burza w szklance wody, został wywołany temat, tylko, tak jak na końcu tej ankiety powiedział jeden z uczestników, ważne jest, żeby nie skończyło się na tym, że ankieta się ukazała i później nic już nie będzie. Myślę, że wszystkim nam na tym zależy, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” bardzo na tym zależy, żeby temat kultury... Pan dyrektor z Instytutu Adama Mickiewicza powiedział, że oni przygotowują to profesjonalnie. Tak, my wiemy, że tak to robicie, że jesteście nastawieni na promocję Polski za granicą, ale nie możecie panowie też zapomnieć, że są obywatele innych państw polskiego pochodzenia i oni niejednokrotnie czują się niedowartościowani jako obywatele tamtych państw. Ja wiem, że nie zajmujecie się ruchem amatorskim, i słusznie, bo jesteście wyspecjalizowani w działalności profesjonalnej, żeby jak najlepiej pokazać kulturę polską za granicą, i chwała wam za to. Myślę, że jeśli wszyscy wzięlibyśmy się do tego, to udałoby się w ciągu dwóch lat przygotować profesjonalnie takie forum, nazywając je może nie kongresem, ale forum, żeby to mogło zafunkcjonować. Skoro udało nam się w ciągu roku przygotować to forum, myślę, że w ciągu dwóch lat uda się profesjonalnie to zrobić i wszyscy będziemy mieli z tego satysfakcję. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Mnie trafiają do przekonania pana wnioski końcowe.

Czy któryś z członków komisji ma odmienne zdanie? Nie słyszę.

Wobec tego takie będzie stanowisko komisji, będziemy popierali inicjatywę zorganizowania kongresu kultury polskiej poza granicami po właściwym dłuższym przygotowaniu, oczywiście przy współdziałaniu wszystkich podmiotów, które są tutaj reprezentowane.

Teraz chciałbym jeszcze...

Pan prosił o głos. Proszę uprzejmie.

(Członek Zarządu Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Lesław Wais: Dosłownie kilka zdań, takich ogólnych, dotyczących prowadzonej tu dyskusji...)

Proszę uprzejmie. Pan Lesław Wais. Mówię to, żeby wiadomo było, kto zabiera głos.

Członek Zarządu Rzeszowskiego Oddziału

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Lesław Wais:

Najpierw nawiążę do wypowiedzi pana dyrektora z Instytutu Adama Mickiewicza, który rzeczywiście podkreślił kilka razy ten profesjonalizm w działaniu instytutu. Ja nie chciałbym, żeby to zostało odczytane tak, że ludzie będący na naszym forum to nie byli profesjonalści. Chcę wyraźnie powiedzieć, że to w większości byli profesjonalści w swoim zawodzie, po wyższych studiach, z przygotowaniem zarówno w dziedzinie sztuki, jak i w dziedzinie mediów, promocji kultury itd. Uważamy, i to było mocno wyartykułowane, że to właśnie do tych działań potrzeba jak najwięcej profesjonalistów, do edukacji kulturalnej i upowszechniania kultury w środowiskach polonijnych, bo do niedawna robili to głównie amatorzy i robili to źle. Jak wspominałem na początku, efekty były takie, że często te „produkcje artystyczne” były żenujące. Oni sami widzą, że tu potrzeba profesjonalizmu. I o to właśnie chodzi, żeby, tak jak wy zajęliście się jedną dziedziną kultury, sztuki... Nie ma drugiej takiej instytucji, bo Narodowe Centrum Kultury nie spełnia tych zadań, stąd pojawił się wniosek, zgłoszony zresztą przez profesora Brauna, żeby powołać, czy to w ramach „Wspólnoty”, czy w innej jakiejś formule, instytutu kultury polskiej na emigracji, który zająłby się tą właśnie sferą upowszechniania edukacji i wszystkimi tymi działaniami, którymi nie zajmuje się na przykład Instytut Adama Mickiewicza. Chodziłoby więc o taki instrument, o jakim mówił dyrektor Kozłowski, który skupiałby wszystko to, co jest robione w dziedzinie kultury na rzecz Polonii, i informował, choćby na zasadzie zwykłego linku odsyłającego, kto pewne rzeczy robi.

I druga sprawa. Ja mam świadomość, Panie Dyrektorze Cygnarowski, zachwiania proporcji między postulatami, wnioskami a tym, co dobre... Z braku czasu nie było o tym mowy, ale na forum to nie wyglądało tak, że były tylko wnioski i postulaty. Będziecie państwo mogli przekonać się o tym po lekturze wydawnictwa, które przygotowujemy. W siedemnastu komunikatach, czyli chodzi tu o siedemnaście krajów, mówiących o działalności, jaką prowadzą stowarzyszenia kulturalne na swoim terenie, jest wyraźnie mowa o pomocy Senatu, „Wspólnoty Polskiej”, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, o pomocy, ale czasem i o problemach.

Ostatnia sprawa, o której chcę powiedzieć: podniesiono też kwestię i uczulano na problem nowej emigracji. Dostrzeżono potrzebę poszukiwania nowych form, ale

jednocześnie podkreślano luki, jakie widzą działacze emigracyjni w edukacji kulturalnej i w kompetencjach kulturowych młodych ludzi wyjeżdżających teraz za chlebem za granicę. Na przykład w Szwecji, w Anglii młodzi Polacy po raz pierwszy spotykają się z teatrem, polskim teatrem, w języku polskim, bo w kraju nie chodzili do teatru. Działacze chcieliby odpowiadać na te problemy, mając świadomość, że potrzeba im nie tylko folkloru, jak to było w większości do tej pory, czy jakichś działań związanych z integracją, życiem towarzyskim, okresem świąt takich czy innych itd. Potrzeba profesjonalnej pomocy i to właśnie był jeden z głównych sformułowanych wniosków: rozważyć możliwość powołania ciała, komórki czy, jak to zostało nazwane, instytutu, który by scalał to wszystko i próbował jakoś pomagać, mając kontakty ze wszystkimi, którzy do tej pory tym się zajmowali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Sprawy są niewątpliwie nabrzmiałe, przede wszystkim sprawa zintegrowania tych wszystkich działań. Jest szereg inicjatyw, na przykład MSZ robi Atlas Polonii i wszystkie dane ze „Wspólnoty Polskiej” powinny tam spłynąć. Tak że, Panie Dyrektorze, my jako komisja kultury zobowiązujemy państwa, żeby do MSZ te wyniki, ankiety, to wszystko spłynęło, a później będziemy oceniać, jak dalece MSZ to wykorzystał. Również „Wspólnota Polska” zbiera informacje poprzez swoje kanały i poprzez stronę „Świat Polonii” – co prawda niezaktualizowaną, z jednym operatorem – więc też prosiłbym, żeby przekazała je zarówno do MSZ, które przygotowuje Atlas Polonii, jak i do Instytutu Adama Mickiewicza, który w tej chwili ma największą niejako cyberoperatywność, a jest to najbardziej współczesna forma porozumiewania się, żebyście państwo to wszystko sformułowali.

Jest też kwestia instytutu, nad którą chciałbym, żebyśmy się zastanowili, najpierw my, w Senacie, a później przedłożymy to panu dyrektorowi, „Wspólnocie Polskiej”. Może nie od razu powołamy instytut kultury polskiej na emigracji, bo to jest przedsięwzięcie organizacyjne wymagające finansowania i bardzo długotrwałe. Zwróćcie się państwo o kontakt do przewodniczącego Longina Komołowskiego i powołajcie biuro kultury polskiej na emigracji, na początku jako pewną strukturę, która będzie przekazywała informacje, będzie to taka cybernetyczna informacja i zarządzanie w takim zakresie, do jakiego jesteśmy w ramach swoich kompetencji upoważnieni czy zobowiązani.

Panowie Senatorowie, bardzo prosiłbym, żebyśmy zobowiązali pana dyrektora i „Wspólnotę Polską” do ustosunkowania się do tych wniosków – jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to zrobię to w imieniu komisji. Panów też bardzo proszę o wyłowienie tego, co jest merytoryczne, pozytywistycznie skonkretyzowane, żeby komisja kultury w wyniku naszego dzisiejszego spotkania uzyskała informacje o tym, co i w jakim zakresie jest do zrealizowania w ramach kompetencji poszczególnych podmiotów, czy to będzie „Wspólnota Polska”, która ma największe kompetencje, czy nasze Biuro Polonijne. Bardzo proszę, Panie Dyrektorze, żebyśmy jako komisja mieli takie résumé na piśmie, bo *verba volant, scripta manent*, możemy sobie wiele mówić, ale lepiej niech pozostanie to w postaci pewnego dokumentu. Dziś jesteśmy, jutro nas nie ma – oby nie, ale tak też może być – jednak na pewno ktoś będzie to kontynuował.

W związku z tym podsumuję, proszę członków komisji o uwagę. Te sformułowane inicjatywy i wnioski generalne spotykają się z pozytywnym odbiorem. Jeżeli

chodzi o kongres kultury polskiej za granicą, to przygotowujemy go. Perspektywa dwóch lat jest perspektywą wystarczającą do przygotowania, moim zdaniem, najpierw cyberprzestrzeni poprzez to biuro kultury polskiej na emigracji... Może nie „na emigracji”, trzeba to... Oni tak to sformułowali...

(*Głos z sali*: Lepiej „poza granicami”...)

Tak, chyba lepiej brzmi formuła: „poza granicami”. Jak go zwał, tak go zwał, chodzi o przedsięwzięcie o charakterze organizacyjnym.

Następnie prosiłbym panów dyrektorów, jako znakomitych reprezentantów instytucji, o ustosunkowanie się do tego pozytywnie i przede wszystkim o wzajemną wymianę informacji o tych wszystkich programach, które realizujecie, żeby włączyć pozostałe organizacje we współdziałanie.

Czy komisja kultury zgadza się, żebyśmy zobowiązali te podmioty i żeby co jakiś czas organizować podobne spotkanie i weryfikować zakres tego, co zrobimy? Czy możemy na tym zamknąć kwestię naszego współdziałania w integrowaniu wniosków z forum?

Dziękuję bardzo komisji.

Czy ktoś jest przeciw? Nie.

Czy ktoś się wstrzymał? Nikt się nie wstrzymał.

W związku z tym traktuję to jako przyjęte stanowisko komisji.

Jeżeli nasi znakomici goście lub ktokolwiek z członków komisji ma jakieś uwagi albo chciałby zabrać głos, to proszę uprzejmie.

(*Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski*:
Ja może jeszcze...)

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Dwa zdania, jeśli państwo pozwolą, w uzupełnieniu tego, co mówił już pan dyrektor Kozłowski, wskazując te cyfry i procenty. Chcę powiedzieć, że te środki, które pozostają w dyspozycji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, to jest około 38% środków, które państwo polskie przeznacza na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą. Nie podam w tej chwili, jaka to w tym roku jest kwota, bo tej kwoty nie znam, jednak mogę powiedzieć, że w roku 2005 bądź w 2006 była to kwota o około 152 milionów zł. Pozostałe środki, które są przeznaczane na pomoc Polonii i Polakom za granicą, są w dyspozycji tych resortów, których przedstawiciele są tutaj obecni, między innymi Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, i o tym mówili panowie dyrektorzy, ale także Ministerstwa Edukacji Narodowej, przedstawiciela którego tutaj nie ma, a wszyscy wiemy, że takie środki są w dyspozycji tego resortu, czy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Trudno mi powiedzieć, jaka to jest kwota, ale sądzę, że to jest do sprawdzenia, do zbadania i stwierdzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wszyscy państwo, jak tu jesteście, nie tylko możecie, ale powinniście korzystać z tej struktury, którą tworzy w Senacie Biuro Polonijne. W związku z tym

proszę, jeżeli macie jakiegokolwiek pytania w kwestii kontynuacji tego, co tutaj jako komisja przyjęliśmy, to proszę kierować je, a także roboczą wersję tego, co będzie w toku, w realizacji, do naszego Biura Polonijnego.

Na tym zakończymy dzisiejsze posiedzenie komisji.

Jeszcze raz wyrażam ogromną wdzięczność panom, którzy tu przybyli: Mariuszowi Grudniowi reprezentującemu „Wspólnotę Polską”, panom Waisom, Lesławowi Waisowi i doktorowi Kamilowi Waisowi, za ich wkład i w forum, i w nasze spotkanie. Państwu wszystkim również ogromnie dziękuję i życzę wszystkiego dobrego.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 21)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851